Cena numeru 3 zł. PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŚRODA 20 KWIETNIA 1949 ROKU. 107 (1481)



Niech żyje ŚWIATOWY KONGRES POKOJU

Kongres Pokoju

rozpoczyna dziś obrady w Paryżu

Delegaci 69 narodów, w imieniu 650 milionów ludzi, dadzą odpowiedź podżegaczom wojennym

PARYŻ (PAP) Światowy Kongres w Obronie Pokoju rozpoczyna się dziś o godz. 10 rano w obecności około 2 tysięcy delegatów z Francji i z blisko 70 krajów całego świata. Kongres zbiera się w paryskiej sali Pleyela. Mowę inauguracyjną wygłosi prof. Joliot Curie.

W przededniu otwarcia Kongresu Biuro Organizacyjne zwołało konferencję prasową, na której bardzo licznie zebrani dziennikarze nawiązali bezpośredni kontakt z czołowymi osobistościami Kongresu. W prezydium zasiedli: Pietro Nenni, Pritt, Wanda Wasilewska, Korniejczuk, Ilia Erenburg, Lombardo Toledano, znany uczony i przewodniczący delegacji amerykajskiej W. Dubois, Pablo Picasso i dwóch ewangelickich biskupów węgierskich.

W Paryżu reprezentowanych jest 69 krajów. Do wczoraj przybyło 1.784 delegatów. Na 43 delegatów chińskich, znajdujących się obecnie w Pradze, rząd francuski przyznał ostatecznie 8 wiz. Delegaci japońscy nie przybędą w ogóle, ponieważ gen. Mac Arthur odmówił wydania im paszportów. Władze francuskie nie udzieliły ani jednej wizy delegatom demokratycznej Grecji.

W czasie Kongresu ukazywać się będzie specjalny dziennik w pięciu językach oficjalnych.

Oświadczenie generała Petit

b. attache wojskowego Francji w ZSRR

PARYŻ (PAP). — Generał Petit, członek Rady Republiki i b. attache wojskowy Francji w ZSRR w czasie drugiej wojny światowej, udzielił korespondentowi PAP w Paryżu odpowiedzi na następujące pytania:

(Odpowiedzi te podajemy w nieznacznym skrócie).

PYTANIE: Jak pan generał ocenia znaczenie Światowego Kongresu w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDŹ: W obliczu międzynarodowej zmowy sił wstecznictwa, prących do wojny — co znalazło wyraz w podpisanym ostatnio pakcie atlantyckim, — ludy odczuwają potrzebę zacieśnienia międzynarodowego sojuszu w obronie pokoju. Potrzebie tej odpowiada Światowy Kongres w Obronie Pokoju. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Kongres ten będzie czymś więcej niż przemijającą manifestacją i że wpłynie na bieg wydarzeń.

Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w napastniczej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwą.

A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie, rozumiejąc, iż ległaby ona na nie całym swym brzemieniem.

Rzeczywiste niebezpieczeństwo kryje się nie tyle w uprawianym przez Amerykanów szantażu wojennym — co stanowi istotę prowadzonej przez nich „zimnej wojny", ile w ich decyzji ponownego uzbrojenia Niemiec.

PYTANIE: — Jakie znaczenie posiada solidarność polsko-francuska dla ugruntowania pokoju?

ODPOWIEDŹ: Jasne jest, że odrodzony imperializm niemiecki zagroziłby przede wszystkim państwom ościennym t. j. Francji i Polsce, ale problem stosunków polsko - francuskich stanowi część problemu znacznie szerszego: wszystkie państwa, które ucierpiały na skutek napaści hitlerowskiej, winny związać się systemem sojuszu, przewidującego wspólną obronę w wypadku odrodzenia się imperializmu niemieckiego, który w chwili obecnej staje się niebezpieczeństwem realnym.

Jesteśmy dziś świadkami udziału rządu francuskiego w odbudowywaniu tego imperializmu. Rząd nasz wolał podpisać pakt atlantycki, który stanowi pogwałcenie ducha i litery Karty Narodów Zjednoczonych i sojuszu francusko - radzieckiego.

Nie wątpimy jednak, że pod naciskiem opinii publicznej w tej polityce kapitulacji narodowej nastąpi jeszcze we właściwym czasie zwrot i że odnowiona i wzmocniona solidarność polsko - francuska ugruntuje bezpieczeństwo obu naszych narodów i pokój w Europie.

PYTANIE: Co pan sądzi — panie generale, o odmowie rządu francuskiego wydania wiz wjazdowych pewnej liczbie delegatów na Światowy Kongres w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDŹ: Świadczy ona o całkowitym podporządkowaniu się naszego rządu woli, wyrażonej bardziej, lub mniej jasno przez Stany Zjednoczone.

Nie zmienia ono w niczym znaczenia Kongresu w Obronie Pokoju i ne ma nic wspólnego z uczuciami ludu francuskiego, gorąco przywiązanego do pokoju i żywiącego uczucia przyjaźni dla wszystkich narodów, miłujących pokój.

Głos francuskiego księdza misjonarza Dupierre

Paryż (PAP). Ksiądz - misjonarz Deperre, — działacz „misji paryskiej" założonej przez kardynała Suharda udzielił wywiadu korespondentowi PAP w Paryżu, w którym powiedział m. in.:

Pytanie: — Jakie jest, według księdza, znaczenie Kongresu w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDŹ: Wspaniała ta inicjatywa godna jest najgorętszego poparcia wszystkich ludzi dobrej woli.

Wszyscy prawdziwi chrześcijanie winni życzyć powodzenia i udzielić poparcia tym, którzy żądają redukcji zbrojeń i postawienia poza prawem zbrodniczych broni, przeznaczonych do masowego tępienia ludności, jak bomba atomowa.

PYTANIE: Jakie znaczenie dla utrwalenia pokoju ma solidarność polsko - francuska?

ODPOWIEDŹ: — Kraje nasze nigdy nie znajdowały się ze sobą w stanie wojny.

Jestem przekonany, że przyjaźń polsko - francuska mogłaby skutecznie przyczynić się do powszechnego pojednania, a zarazem wzmocnić pozycję mego kraju, **gdyż w przeciwieństwie do pewnych innych przyjaźni, które posiada Francja, zwłaszcza przyjaźni za Atlantykiem, przyjaźń polsko - francuska nie pociąga za sobą żadnego ryzyka za panowania jednego kraju nad drugim.**

Byłem w Polsce, widziałem naród polski przy pracy. **Skoro rząd polski jest związany tak ściśle z ludem i skoro kieruje wielkimi pracami nad odbudową kraju, mającymi na celu dobrobyt najszerszych warstw, musi on bronić pokoju i pod tym względem działa w całkowitej zgodności z doktryną chrześcijańską.**

Zasługuje on też w tym dziele na czynne poparcie wszystkich chrześcijan.

PYTANIE: Co ksiądz sądzi o odmowie wydania wiz przez rząd francuski delegatom na Światowy Kongres w Obronie Pokoju?

ODPOWIEDŹ: Jest to fakt dla Francuza szczególnie bolesny i upokarzający, że to ograniczenie wolności słowa następuje właśnie ze strony Francji, nazwanej „krajem wolności". Jest to sprawa poważna, zwłaszcza, że chodzi tu o ludzi, którzy pragną mówić o pokoju i propagować pokój. Wszyscy uczciwi Francuzi energicznie protestują przeciwko takim praktykom.

Minister Armii USA podał się do dymisji

Nowy Jork (PAP). Jak podaje „New York Daily News" **amerykański minister armii** - Royall złożył na ręce Trumana dymisję. Według dziennika, prezydent zamierza mianować następcę Royalla jednego **z magnatów przemysłowych — Caldera.**

List wnuczki Adama Mickiewicza

Paryż (PAP). „Gazeta Polska" zamieszcza następujący list wnuczki Adama Mickiewicza — Marii.

„Bardziej, niż jakikolwiek inny naród, nasza droga Polska, wieczne pobojowisko wojen najeźdźczych krwawiła w walkach o swój byt. Być może, że nie wszyscy Polacy są zawsze zgodni we wszystkich sprawach. — Zjawisko to istniało zawsze we wszystkich narodach.

Ale w pragnieniu ocalenia pokoju łączymy się wszyscy pod tym samym sztandarem i ze wszystkich sił wołamy: — chcemy pokoju ze wszystkimi narodami i dla wszystkich narodów i uczynimy wszystko, aby nie dopuścić do wojny.

Niech żyje pokój świata!

(—) Maria Mickiewicz."

Paryż, 18 kwietnia 1949 r.

Do bojowników pokoju należy przyszłość

Dziś otwiera się w Paryżu Kongres Obrońców Pokoju. Historia świata nie zna jeszcze manifestacji, mogącej się zmierzyć z Kongresem Pokoju pod względem siły i znaczenia. Tygodnie, które nas dzielą od dnia wygłoszenia apelu Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju wypełnione były ogromną zaiste pracą organizacyjną i mobilizacyjną. Nie ma nieomal punktu na kuli ziemskiej, do którego nie dotarłyby szlachetne słowa apelu.

„Narody świata nie chcą wojny, nie chcą nowych krwawych ofiar i okrutnych zniszczeń".

Nie ma nieomal punktu na kuli ziemskiej, gdzieby na słowa te nie odpowiedziało gorąco tysiące ludzi manifestacjami i ofiarną pracą na rzecz największego dobrodziejstwa ludzkości — na rzecz pokoju.

Na apel paryski odpowiedzieli uczeni i artyści światowej sławy i odpowiedziały potężne wielomilionowe organizacje ze Światową Federacją Związków Zawodowych na czele, odpowiedzieli robotnicy i pracownicy, kobiety i młodzież, ludzie wszystkich narodów i ras, ludzie rozmaitych wyznań religijnych i przekonań politycznych.

Ludzie pracy w krajach demokratycznych odpowiedzieli na apel paryski większym jeszcze zwarciem się dookoła swych rządów pokojowych, wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, wzmożoną pracą na rzecz odbudowy.

Ludzie pragnący pokoju w krajach kapitalistycznych odpowiedzieli wzmożoną walką przeciwko własnym gnębicielom i ich amerykańskim mocodawcom. We wszystkich krajach ujawniły się tak ogromne siły walczące o pokój, że blady strach padł na imperialistów. Nikt bowiem już nie może mieć wątpliwości, że siły obozu pokoju kierowanego przez Związek Radziecki, są większe, niż siły agresji i awantury wojennej.

Wybitny wojskowy francuski generał Petit scharakteryzował na jednym tylko odcinku wyniki walki o pokój w następujących słowach: „Ze strategicznego punktu widzenia w obecnej sytuacji jest najzupełniej jasne, że jeśli ludy Francji i Włoch odmówią udziału w napastniczej wojnie amerykańskiej, to wojna ta będzie niemożliwa. A ludy Francji i Włoch odmawiają udziału w takiej wojnie..."

Z dalekich, a tak bliskich nam dziś Chin nadeszła do Paryża depesza, która da dużo do myślenia panom podżegaczom wojennym.

„Pragniemy zawiadomić Kongres — pisali chińscy obrońcy pokoju — o naszej gotowości do walki i o ożywiającej nas pewności, iż lud chiński, walczący z agresywną wojną, odniesie zwycięstwo i wywalczy demokrację ludową i trwały pokój".

Przerażeni ogromnym rozmachem walki o pokój podżegacze wojenni uciekli się do kul i represji policyjnych. W Brazylii urządzono krwawą masakrę bojowników o pokój. W Waszyngtonie zdecydowano, a w Paryżu rząd mieniący się francuskim ogłosił, iż odmawia, lub ogranicza ilość wiz delegatom na Kongres. Wykonawcy woli bankierów ośmielili się skreślić 70 nazwisk z listy delegatów, wybranych przez naród bohaterów Stalingradu! Polsce i innym krajom ludowo - demokratycznym przydzielono zaledwie po 8 wiz!

Pobłogosławieni przez Watykan amerykańscy miliarderzy i ich francuscy satelici wyobrażają sobie, że potrafią bagnetami policyjnymi stłumić wolę pokoju i walki o pokój.

Z Paryża płynie potężny głos: Nie chcemy wojny! Pragniemy żyć w pokoju i w pokoju pracować!

Na głos ten odpowiedzą setki milionów ludzi. W Związku Radzieckim i w Chinach, w Polsce i w krajach Ameryki, we Francji i we Włoszech, w Indonezji i w Grecji, setki milionów ludzi odpowiedzą swym wysłannikom w Paryżu wołaniem, którego nikt i nic nie zdoła stłumić:

Precz z podżegaczami wojennymi! Precz z agresywnym paktem atlantyckim! Niech żyje pokój!

X Zjazd Radzieckich Zw. Zawodowych

rozpoczął wczoraj obrady

MOSKWA (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 5 po południu w wielkim Pałacu Kremlowskim, w sali posiedzeń Rady Najwyższej ZSRR odbyło się otwarcie X Zjazdu Radzieckich Związków Zawodowych.

Do Moskwy przybyli delegaci związków zawodowych z całego kraju m. in. słynni nowatorzy i przodownicy pracy: Wasyl Matrosow, Aleksander Czutkis i inni.

Do stolicy Związku Radzieckiego przybyły także liczne delegacje zagraniczne, oraz delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych z **Louis Saillantem** na czele.

UWAGA SŁUCHACZE KURSU DLA KORESPONDENTÓW I REDAKTORÓW GAZETEK ŚCENNYCH !

Dziś o godzinie 17-ej — seminarium z wykładu „Sprzeczności kapitalizmu".

O godz. 18-ej wykład na temat „Międzynarodowy ruch robotniczy.

Przypominamy, że obecność wszystkich kursantów obowiązkowa, pod rygorem partyjnym. W stosunku do nieuczęszczających na wykłady zostaną wyciągnięte konsekwencje organizacyjne.

Wydział Propagandy
ŁK PZPR i Redakcja
„Głosu Robotniczego"

Kuomintang odrzucił warunki chińskich władz ludowych

Londyn (PAP). Powołując się na miarodajne źródła, agencja Reutera donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych.

Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Jang-Tse przez chińskie wojska ludowe, oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrolą chińskich władz ludowych.

Skład delegacji polskiej

WARSZAWA (PAP) Dnia 18 bm. z lotniska cywilnego Okęcie odleciała do Moskwy delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych na X Kongres WCSPS (Radzieckich Związków Zawodowych), który rozpocznie obrady dnia 25 kwietnia br.

W skład delegacji wchodzą: **Aleksander Burski** — p. o. przewodniczącego KCZZ, **Irena Piwowarska i Edward Walaszczyk**, sekretarze KCZZ, oraz przewodniczący zarządu głównego Zw. Zaw. hutników — **Józef Knapczyk.**

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b)

zatwierdziły 3-letni plan rozwoju hodowli bydła w kołchozach i sowchozach

MOSKWA. **Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny WKP(b)** zatwierdziły trzyletni plan rozwoju społeczno - kołchozowej i sowchozowej hodowli bydła na lata 1949—1951.

W uchwale Rady Ministrów i KC WKP(b) wskazuje się, że w wyniku realizacji zarządzeń, wydanych przez Partię i Rząd osiągnięto w Związku Radzieckim w okresie powojennym duże sukcesy w rozwoju rolnictwa. Można obecnie powiedzieć, że pomimo zniszczeń, które przyniosła długa i ciężka wojna z Niemcami, pomimo poważnych strat, spowodowanych przez suszę w r. 1946, problem gospodarki zbożowej został w zasadzie rozwiązany i dalsze sukcesy w tej dziedzinie będą się opierały na trwałej bazie.

Plan 3-letni przewiduje m. inn., że do końca r. 1951 stan pogłowia owiec w kołchozach będzie wynosił **80 milionów sztuk**, a ilość bydła rogatego w sowchozach pod koniec r. 1951 ma wynosić **5.700 tys. sztuk**, owiec — **13.470 tys. sztuk, a świń — 5.600 tys. sztuk.**

Czyn Pierwszomajowy polskiej klasy robotniczej

wielkim wkładem do zwycięskiej walki o pokój

W te dni, gdy we wszystkich krajach świata wielomilionowe masy ludowe mobilizują się do walki o utrzymanie trwałego pokoju, o pokrzyżowanie zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy wojennych, w te dni, gdy w Paryżu zbierają się przedstawiciele wszystkich postępowych ludzi świata bez różnicy wyznania, narodowości rasy i przekonań politycznych — w te wielkie dni walki o pokój polska klasa robotnicza podjęła swój potężny Czyn Pierwszomajowy, stanowiący poważny wkład do tej walki.

Z setek fabryk i zakładów pracy napływają do naszej redakcji rezolucje, w których robotnicy i pracownicy stwierdzają swą nieugiętą wolę walki o pokój i w których podkreślają, że najlepiej uczczą dzień 1 Maja, dzień walki o pokój, wkładając jak najwięcej wysiłku dla osiągnięcia jak najlepszych wyników produkcyjnych.

Poniżej podajemy — w znacznym skrócie — szereg rezolucji i zobowiązań, podjętych przez załogi fabryk łódzkich:

CZYN 1-MAJOWY PZPW Nr 6

Załoga PZPW nr 6 złożyła zbiorową deklarację, zobowiązując się do wykonania ku czci Święta 1-go Maja następujących zadań: a) wykonać 5-cio miesięczny plan w ilości 695 tys. kg. na dzień 20 kwietnia 1949 r., b) wykonać ponad plan do dnia 1 maja 83.383 kg. przędzy wartości według cen obecnych 166.766,000 zł., c) zrealizować plan oszczędnościowy wartości 36,246.000 zł. na dzień 20 kwietnia, d) wzmóc tempo pracy i podnieść jakość produkcji, uzyskując przez to 4 miliony zł. dodatkowej oszczędności.

PZPW Nr 27 w TOMASZOWIE MAZOWIECKIM

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego w Tomaszowie Maz. zobowiązała się:

— Zwiększyć ilość produkcji tkanin pierwszego gatunku do 91 procent.

— Zwiększyć o 10 procent produkcję pierwszego gatunku przędzy.

— Zmniejszyć ilość odpadków na przędzalni z 4 do 2 procent, a na tkalni do 4 procent.

— Dać na dzień 1 Maja zakładom jedną pralnicę zbudowaną własnymi siłami.

— Dać na dzień 1 Maja 4 tys. metrów tkanin gotowych ponad plan.

— Rozwinąć i poszerzyć współzawodnictwo indywidualne.

Niezależnie od tych zobowiązań zebrani podnieśli sumę planu oszczędnościowego na bieżący rok z 31.257,260 zł. do wysokości 40 milionów zł.

* * *

ZAŁOGA „WÓLCZANKI"

zobowiązała się wykonać plan produkcyjny za miesiąc kwiecień w 120 procentach.

PZPB Nr 5 — TKALNIA

Tow. Krzysiak Apolonia w imieniu całej zmiany zobowiązała się systematycznie zwiększać ilość pierwszego gatunku, by osiągnąć 75 procent primy.

Tow. Klimek Maria, kierowniczka zespołu, zobowiązała się nie oddać pierwszego miejsca żadnemu innemu zespołowi.

ODDZIAŁ CHEMICZNY

Tow. Wardecki Zenon (snopowiązadła) zobowiązał się wykonać plan czteromiesięczny dnia 28 kwietnia i dać ponad plan 13.000 snopowiązadeł.

Tow. Ostaszewski Stanisław zobowiązał się zmniejszyć o 50 procent ilość odpadków i racjonalniej wykorzystywać szpulki.

Tow. Borszyca, robotnik Oddziału Wiskozy zobowiązał się wykonać plan kwietniowy do dnia 25 kwietnia, dać ponad plan 65.000 kg. włókien ciętych, zmniejszyć ilość tekstry zgrzebnej z odpadków do 10 proc.

PZPB nr 3

Na zebraniu załogi uchwalono w związku ze Świętem Pierwszego Maja wykonać ponad plan: tkalnia — 200 tys. mtr., przędzalnia średnioprzędna — 100 tys. kg. przędzy, przędzalnia odpadkowa — 80 tys. kg. przędzy, wykończalnia — 900 tys. mtr. tkanin.

Województwo łódzkie przoduje

w akcji skupu i kontraktacji żywca

815.819 sztuk trzody chlewnej zakontraktowano w całym kraju

Według urzędowych danych komisarza do spraw hodowlanych, do dnia 10 bm. zakontraktowano w całym kraju 815,819 sztuk trzody chlewnej, co stanowi 76,7 procent planu.

Województwo łódzkie według planu akcji „H" miało zakontraktować 96.000 sztuk nierogacizny. Plan ten, jak już donosiliśmy, został wykonany na dzień 1 kwietnia. W ten sposób wysunęliśmy się na czoło wszystkich województw Polski.

Pierwsze dni kwietnia przyniosły nowe kontrakty. Według meldunków, na dzień 12 kwietnia mieliśmy już zakontraktowanych przeszło 108.000 sztuk, to jest około 113 proc. planu. Akcja kontraktacyjna mimo, że trochę osłabła ze względu na wiosenne roboty w polu, trwa dalej i każdy dzień powiększa liczbę sztuk zakontraktowanych.

Na wyróżnienie zasługuje powiat opoczyński, który znacznie przekroczył plan, chociaż zamieszkują go przeważnie chłopi małorolni. Dobrze zorganizowana praca w powiecie radomszczańskim przyniosła przekroczenie planu o 18 procent. Na specjalną pochwałę zasługuje też powiat łęczycki, który pierwszy w województwie zameldował wykonanie planu, a do dnia 12 kwietnia przekroczył go o 24.5 procent.

Powiaty Końskie i Rawa Mazowiecka planów swych dotychczasu nie wykonały. W Rawie Mazowieckiej przyczyną tego jest brak zrozumienia dla akcji „H" i niedołęstwo Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Bardzo dobrze przebiega w naszym województwie skup żywca. Według meldunków, w pierwszej dekadzie bm. wyróżniły się powiaty: opoczyński, radomszczański i wieluński. Na uwagę zasługuje pomyślny skup w powiecie wieluńskim. Wprowadzenie od 1 lutego nowego cennika, przewidującego ceny jednostkowe wyższe za sztuki o wadze większej, zachęciło chłopów do tuczenia swego przychówku. Wynikiem tego w początkowym okresie była zmniejszona podaż żywca, ale za to obecnie powiat, sprzedając sztuki należycie dotuczone, dostarcza coraz większych wagowo ilości bydła rzeźnego.

Bardzo źle spisują się: obszar Wielkiej Łodzi i powiat łaski. Tutaj znaczna część żywca wycieka do rąk spekulantów. Potajemny ubój i nielegalny handel łańcuszkowy mięsem spowodował, że tereny te dostarczyły zaledwie 60 procent ilości mięsa, przewidzianej planem zakupu Centrali Mięsnej.

Całe nasze województwo jednak dostarczyło ilości mięsa o 16 procent wyższe, niż przewidywała na ten okres Centrala Mięsna.

Bel.

Zbiorowe wydanie dzieł Stalina w Czechosłowacji

PRAGA. Wydawnictwo „Svoboda" w Pradze przystępuje do zbiorowego wydania dzieł Stalina w przekładzie czeskim. Pierwszy tom dzieł pojawić się ma na rynku księgarskim w Czechosłowacji w maju br.

Ludowe Chiny w obliczu przemian gospodarczo-społecznych

Partia Komunistyczna — przewodnikiem 400 miln. narodu

Oświadczenie członka KC KP Chin — tow. Szen-Bi-Szi

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, członek KC Komunistycznej Partii Chin — Szen Bi Szi wygłosił w Pekinie na pierwszym zjeździe niezależnego demokratycznego Związku Młodzieży Chińskiej przemówienie, w którym poddał gruntownej analizie obecną sytuację polityczną w Chinach.

Szen Bi Szi stwierdził, że Chińska Armia Ludowa odniesie w najbliższym czasie zwycięstwo w skali ogólnokrajowej, niezależnie od tego, czy uda się je uzyskać drogą pokojową, czy też przez użycie sił zbrojnych.

Armia Kuomintangu została w ciągu niespełna trzech lat całkowicie rozgromiona.

Partia Komunistyczna na terenach wyzwolonych liczy przeszło 3 miliony członków. Przemysł ciężki i lekki, oraz transport posiadają na tych terenach znakomitą bazę dla dalszego rozwoju.

Najważniejsze zadanie, jakie stoi obecnie przed narodem chińskim — oświadczył Szen Bi Szi — to zniszczenie resztek reakcyjnych sił zbrojnych, oraz aparatu rządowego Kuomintangu.

Stwierdzając, że zwycięstwo Chin demokratycznych radykalnie zmieni układ sił między obozem demokratycznym a obozem reakcyjnym na całym świecie, Szen Bi Szi wskazał na wielkie przemiany gospodarcze i społeczne, które powinny nastąpić w Chinach po ostatecznym zwycięstwie nad reakcją chińską.

Mówca wyraził przekonanie, że Chiny będą w stanie szybko dokonać przebudowy gospodarki dzięki temu, że posiadają 400 milionową ludność, kierowaną przez partię Komunistyczną i korzystać będą z pomocy Związku Radzieckiego, oraz klas robotniczych wielu krajów.

Podkreślając wpływ rewolucji chińskiej na narastanie walki narodowo-wyzwoleńczej w Azji Wschodniej, przedstawiciel KC Komunistycznej Partii Chin oświadczył w zakończeniu:

„Obóz demokratyczny ze Zw. Radzieckim na czele staje się z każdym dniem coraz potężniejszy i już obecnie jest znacznie silniejszy aniżeli obóz antydemokratyczny. Gdyby imperialiści zdecydowali się nawet na nową awanturę wojenną, to ludowo-demokratyczne siły świata bez wątpienia odniosą nad nimi zwycięstwo.

Acheson odmawia dalszej pomocy dla Kuomintangu

WASZYNGTON (PAP). Przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych Connaly wręczył przedstawicielom prasy tekst listu otrzymanego od sekretarza Stanu USA Achesona z dnia 15 marca br. W liście tym Acheson odrzuca wniosek w sprawie udzielenia dodatkowych kredytów w wysokości 1.5 miliarda dolarów na „pomoc" militarną i gospodarczą dla Chin Kuomintangowskich.

Zdaniem Achesona nie ma najmniejszej pewności, że dodatkowe dostawy sprzętu wojennego zmienią bieg obecnych wydarzeń w Chinach.

Zgon posła

Warszawa (PAP). Dnia 19 bm. zmarł poseł Henryk Wyrzykowski — naczelny dyrektor Banku Rolnego, aktywny działacz S. L.

W VI rocznicę powstania w ghetcie warszawskim

Uroczysta akademia w Filharmonii Łódzkiej

Wczorajsza akademia, urządzona przez Wojewódzki Komitet Żydowski ku czci VI-ej rocznicy powstania w getcie warszawskim, zgromadziła w sali Filharmonii Miejskiej szerokie rzesze społeczeństwa polskiego i żydowskiego, pragnącego oddać hołd pamięci bojowników w walce z hitlerowskim okupantem. Na akademii obecni byli przedstawiciele władz, samorządu, świata literackiego i artystycznego, sądownictwa, nauki i in. Za stołem prezydialnym zasiedli pod przewodnictwem tow. red. Mirskiego sekretarz ŁK PZPR — tow. Grudziński, wiceprezydent miasta — tow. Bugajski, prezes Sądu Najwyższego — ob. Bzowski, członkowie Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego, przodownicy pracy łódzkich zakładów pracy i partyzanci — z okresu walk w getcie wraszawskim.

„Powstanie w Getcie warszawskim nie było spontanicznym wybuchem — powiedział tow. Mirski. — **Było ono realizacją innej walki, walki całego kraju, było odcinkiem szerokiego frontu walki z okupantem o wyzwolenie spod jarzma wszystkich ciemiężonych narodów, było kontynuacją konsekwentnego marszu całego ruchu demokratycznego — ramię przy ramieniu walczących bez względu na pochodzenie, obywateli Polski".**

Po przemówieniu tow. Mirskiego, zebrani w skupieniu uczcili pamięć poległych w tej walce bojowników i ofiar reżimu hitlerowskiego.

Po wygłoszeniu referatu o walczącym getcie przez tow. Wojskowską, partyzantkę — nastąpiła bogata część artystyczna.

J.S.

6 punktów przedstawiciela Polski

Dr. Suchy porusza w ONZ t. zw. sprawę veta

NOWY JORK (PAP) — Na przedświątecznym plenarnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, podczas debaty na temat procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, czyli t. zw. prawa veta wielkich mocarstw, po przemówieniu delegata radzieckiego Andrzeja Gromyko, **zabrał głos przedstawiciel Polski dr Juliusz Suchy.**

Główne tezy przemówienia delegata polskiego, który podkreślił powagę kryzysu wewnętrznego ONZ były następujące:

1. Sprawa t. zw. veta jest regularnie wysuwana przez pewne koła ONZ, w celu ukrycia istotnych przyczyn niepowodzenia ONZ.
2. Próba zmiany procedury głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, popierana przez mocarstwa zachodnie, jest sprzeczną z Kartą ONZ, gdyż usiłuje podważyć podstawową zasadę Karty — jednomyślność wielkich mocarstw.
3. Próba rewizji głosowania w Radzie Bezpieczeństwa jest nowym fragmentem wojny dyplomatycznej i gospodarczej, prowadzonej przez państwa kapitalistyczne ze Stanami Zjednoczonymi na czele przeciwko Związkowi Radzieckiemu i państwom demokracji ludowej.
4. Propozycje przedstawione Generalnemu Zgromadzeniu są ściśle związane z t. zw. doktryną Trumana, planem Marshalla, blokiem zachodnim, dyskryminacją gospodarczą niektórych państw europejskich i wreszcie, zmierzającym prosto do agresji paktem atlantyckim.
5. Dobro ONZ i pokoju światowego wymaga przeciwstawienia się wszystkim tym agresywnym posunięciom.
6. Koła, walczące przeciwko tym przygotowaniom do agresji, mają poparcie mas ludowych całego świata, które pragną przede wszystkim pokoju.

Komunikat

Komisja organizacyjna Komitetu Obchodu Święta 1 Maja zawiadamia, że dnia 20 kwietnia br. o godz. 16 w świetlicy Komitetu Łódzkiego PZPR odbędzie się odprawa komendantów rejonowych i dzielnicowych Milicji Pierwszomajowej. Obecność towarzyszy wyznaczonych na powyższe funkcje obowiązkowa.

Wniosek Polski w obronie skazanych na śmierć greckich przywódców robotniczych

NOWY JORK (PAP) — Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych **delegat Polski dr Suchy zgłosił** wniosek nagły, **domagając się natychmiastowej akcji w obronie dwóch skazanych na śmierć greckich działaczy robotniczych.**

Jak wynika z otrzymanych informacyj — oświadczył delegat Polski — dnia 10 bm. rząd grecki skazał na karę śmierci **George Demitriu** oraz **Vasili** Eleftharidesa, znanych przywódców robotniczych w Pireusie.

Dr Suchy domagał się aby Organizacja Narodów Zjednoczonych zażądała od władz greckich wstrzymania egzekucji.

W. Ażajew 118

Daleko od Moskwy

Wszyscy natychmiast rozbiegli się, grzęznąc w śniegu. Inżynierowie roześmieli się.

— Chodźmy do niej — zaproponował Smirnow.

W drodze opowiedział, że odwiedził ich naczelnik budowy i ojciec Gienka. Batmanow rozmawiał z młodzieżą, zwymyślał Tanię, a także jego, Smirnowa. Tanię zastali w głównej brygadzie, której zadaniem było wytyczanie kierunku dla przeprowadzenia linii. Telegrafiści przeczyszczali drogę na stromym spadku, zarosłym gęstwiną splątanych drzew. Tania w białym kożuszku, czarnych walenkach i czerwonej, włóczkowej czapeczce stała na uboczu, obok trzech brzózek, wyrastających jakgdyby z jednego korzenia. Przy jej nogach, wesoło trzaskało ognisko, a żółte płomienie ognia podnosiły się w górę.

Na dźwięk kroków odwróciła się i ujrzawszy inżynierów nie objawiła ani zdziwienia, ani radości. Jedynie tylko zadrżały długie, oszronione rzęsy.

Kowszow, który szedł na przedzie, przyciągnął do siebie po przyjacielsku dziewczynę. Zrozumiała ten ruch, przylgnęła do niego i dotknęła ustami jego policzka. Dotknięcie chłodnych od mrozu warg wzruszyło Aleksego.

— Witaj, gospodyni tajgi...

— A cóż ja dostanę, Czerwony Kapturku? — zapytał zbliżając się Beridze. Tania spojrzała na niego i zaczęła się śmiać.

— Prawdziwy Dziad-Mróz! Wam wystarczy zwykłe dzień dobry!

Beridze z oszronionymi wąsami i brodą, z plecakiem na ramieniu rzeczywiście podobny był do Mikołaja. Tania pochyliła się z ukłonem i wyciągnęła rękę z swojej czerwonej rękawicy. Beridze rzucił na śnieg kijki narciarskie i oburącz czule ujął jej dłoń.

— Och, już mnie zamroził — powiedziała Tania — Dziad-Mróz!

— Nie szkodzi, zaraz odmarzniemy i zamienimy się z powrotem w kaukaskiego mężczyznę w średnim wieku.

Wasylczenko wypytywała ich o projekt budowy, o zarząd, i o znajomych, tak jakgdyby rozstała się z nimi przed rokiem.

— Serafina przysłała ci pierożki — przypomniał sobie Aleksy — Zjedliśmy je, oczywiście wspominając ciebie i Serafinę dobrym słowem. Wszystko jedno, w tej chwili byłyby już podobne do kamieni i wątpię, czy by ci jeszcze smakowały. Poza tym nieśliśmy dla ciebie woreczek z uszkami, ale jakieś bezczelne zwierzę je nam porwało.

— Z przyjemnością zjadłabym gorących pierogów lub uszek — poważnie powiedziała Tania. I jeszcze czerwonego barszczyku na wieprzowinie. Napiłabym się także dobrego wina.

— Mogę sięgnąć po manierkę. I zakąska się znajdzie, mamy konserwy. Czy chcecie? zapytał Beridze.

Tania zmarszczyła się:

— Spirytus i konserwy! Czy tym się częstuje dziewczęta?

Grzejąc ręce nad ogniskiem opowiadziała im o swoich sprawach. W jej słowach nie było pozy, ani skarg, jednakże Beridze nachmurzył się, gdyż wyobraził sobie, ile trudów przyniosły dziewczynie te pierwsze trzy tygodnie. Na początku cierpieli, gdyż nie byli przyzwyczajeni do życia w tajdze. Nie wszyscy komsomolcy wykazali hart ducha. Już w pierwszym tygodniu dwóch chłopców uciekło — i na ogólnym zebraniu zostali zaliczeni w poczet dezerterów. Dziewczęta płakały, a jedna prosiła, aby ją odesłać z powrotem do miasta.

W pierwszych dniach było po prostu niemożliwością pozostawać przez cały czas na mrozie, — przerwał Kola Smirnow — nawet bardziej odważne dzieci boją się nocować w tajdze. Wszak dookoła nikogo nie ma.

Zimowa praca telegrafistów na każdym kroku najeżona była trudnościami. Tania, jeszcze w czasie pobytu w zarządzie bardzo starannie przygotowywała się do wyjścia na trasę. Brak było niektórych materiałów, poza tym w brygadach nie było prawie fachowców. Codziennie musieli przewozić swoją bazę, a na skutek tego bardzo trudno było zorganizować jakie takie warunki życia. A najważniejsze — ciężko i trudno jest pracować na mrozie: nie wszystko można zrobić w rękawicach, a bez nich dzieciom natychmiast zamarzały ręce. W ciągu pierwszych dni było wiele wypadków odmrożeń i nie pomogła ani wazelina, ani inne środki. Obecnie nawet mróz psuł im sporo zdrowia i życia.

(c. d. n.)

Nowe formy organizacji ruchu zawodowego

Ostatnie plenum KCZZ rozważało doniosłą sprawę reorganizacji dolnych ogniw ruchu zawodowego. Doświadczenie uczy bowiem, że rady zakładowe w wielkich zakładach pracy wobec nawału spraw odrywały się często od zespołów pracowniczych i nie były w stanie wnikać w bolączki poszczególnych pracowników i brygad pracy.

W terenie ujawnił się ruch zmierzający do organizowania małych komórek ruchu zawodowego. 70 proc. członków Związku Prac. Przem. Chemicznego zorganizowało się w takich komórkach, a w Związku Kolejarzy działa 14 tys. mężów zaufania.

Toteż plenum KCZZ nie umniejszając roli rad zakładowych powzięło doniosłą decyzję powołania tzw. grup związkowych w zakładach pracy. Będzie to najniższe i podstawowe ogniwo organizacji związkowej, zrzeszające od 10 do 30 członków Związku, złączonych więzią wspólnej pracy w brygadzie, sekcji, lub oddziale fabrycznym, czy też wspólną pracą w biurach lub instytucjach.

Do zadań grupy związkowej należeć będzie wypełnianie i przekraczanie planów produkcji, podnoszenie jej jakości, potanienie kosztów własnych, krzewienie usprawnień i wynalazków, walka o zwiększenie dyscypliny pracy, walka z biurokracją, krzewienie poszanowania własności społecznej, troska o podnoszenie warunków bytu materialnego i poziomu kulturalnego członków grupy, dbałość o ulepszenie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Na czele każdej grupy stać będzie mąż zaufania, wybrany na przeciąg jednego roku zwykłą większością głosów w głosowaniu jawnym i bezpośrednim.

Mąż zaufania będzie zbierał składki członkowskie, uświadamiał członków grupy o prawach i obowiązkach związkowca, o celach ruchu zawodowego, będzie czuwał nad prawidłowym wykonaniem układu zbiorowego, kolportował prasę związkową, pomagał członkom grupy w uzyskaniu miejsca w sanatoriach i domach wypoczynkowych oraz w przedszkolach i na koloniach dla dzieci członków grupy.

Zorganizowanie grup związkowych oznacza przełom w ruchu zawodowym.

Stworzenie małych grup związkowych umożliwi omawianie w gronie dobrze znającym się wszelkich spraw jakie nurtują pracowników oraz przyczyni się w znacznym stopniu do wzajemnego zbliżenia robotników i organizacji związkowej, która odtąd tkwić będzie głęboko w masach pracujących.

Uchwalona przez plenum KCZZ reforma przyczyni się do znacznego wzmocnienia więzi związkowej oraz doprowadzi do zmian jakościowych w ruchu zawodowym. Na czele bowiem 175 tysięcy grup związkowych stać będą mężowie zaufania, co oznacza wzbogacenie ruchu zawodowego o 175 tysięcy nowych, dołowych aktywistów. Możność powierzania przez grupy związkowe poszczególnych funkcji organizacyjnych różnym członkom grupy, da dodatkową ilość ludzi aktywnych w ruchu zawodowym. Grupy związkowe staną się więc wielką szkołą pracy społecznej mas robotniczych.

JF.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Wybraliśmy delegatów na Kongres Zw. Zaw.

Dyskusja jaka wywiązała się po referacie tow. Kotarskiego, na ogólnym zebraniu załogi PZPB Nr 4, na temat Kongresu Związków Zawodowych, wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Towarzysze wysunęli szereg zaleceń pod adresem Kongresu.

Między innymi tow. Maleszowa, przodownica pracy wyraziła życzenie, by Kongres jeszcze bardziej zacieśnił współpracę robotników i chłopów w walce o budowę socjalizmu w Polsce.

Tow. Jakubowska — przewijaczka — oświadczyła, że Kongres winien dać wyraz gotowości polskiej klasy robotniczej do zdecydowanej walki o pokój.

Po dyskusji wybrano delegatów na Kongres. Są to — tow. Jaranowska przewodnicząca Zw. Włókniarzy, Oddział VII, tow. Stachura, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr 4, stary działacz robotniczy, niejednokrotnie prześladowany i więziony za czasów sanacji i tow. Przywojska — przodownica pracy, tkaczka na 16 krosnach.

Jesteśmy pewni, że nasi delegaci godnie reprezentować będą nasze zakłady na Kongresie.

Zdzisław Kłodawski
Korespondent fabryczny
PZPB Nr 4

Premiowanie musi być jawne

Dyrekcja MZK ogłosiła okólnikiem Nr 38 listę 94 premiowanych pracowników za miesiąc styczeń. Dwudziestu z nich otrzymało premię w wysokości od 5.000 do 20.000 złotych, pozostali zaś nagrody od 1.000 do 4.000 zł. Ponieważ większość premiowanych to pracownicy umysłowi, rozeszła się więc fama wśród robotników, że dyrekcja MZK faworyzuje pracowników umysłowych niedoceniając fizycznych. Rozżaleni robotnicy nie wiedzieli o tym, że pracownicy umysłowi otrzymali premie za godziny nadliczbowe.

Byłoby więc pożądane, aby dyrekcja typując pracowników do premii i nagród zapraszała przedstawicieli PZPR, Rady Zakładowej i Związków Zawodowych, oraz aby premie wręczane były na zebraniach, z zaznaczeniem za co się je przyznaje.

Sądzę, że sprawa premiowania powinna być tak postawiona, aby każdy wiedział kto i za co otrzymał premię. W ten sposób uniknie się wielu szmerów pod adresem premiowanych i dyrekcji, a zaproszenie przedstawicieli PZPR, Związków Zawodowych i Rady Zakładowej będzie gwarancją, że premię otrzymali ci, którym się ona należy.

Korespondent „Głosu" z MZK
J. Szałkiewicz

Szkodliwe niedopatrzenie

Jednym z poważnych niedopatrzeń Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego jest nie wydanie dotychczas zarządzenia o konieczności nakrywania płótnem nieprzemakalnym wozów, transportujących argonę do poszczególnych zakładów. Argonę tę odbierają wszystkie zakłady PZPB Nr. 5. Aby stwierdzić, ile marnuje się dziennie tego cennego produktu, wystarczy spojrzeć na jezdnię ulicy Armii Czerwonej, gdzie wiatr lub deszcz rozdmuchują argonę do koła. Nakrycie wozu z argoną nieprzemakalnym płótnem położyłoby kres marnotrawieniu tego produktu, a dozorcom okolicznych ulic zaoszczędziłoby dużo kłopotu.

Korespondent „Głosu"
z Wł - My — A. Pański

To i owo

Mało... mało...!

Przyjaciel mój, Kazio, gorący zwolennik takiej reformy kalendarza, któraby gwarantowała sześć niedziel a jeden najwyżej dzień roboczy w tygodniu, zaskoczył mnie bardzo w drugi dzień Wielkanocy.

— Ach — westchnął z ulgą — jak to dobrze, że święta się już kończą!

— Co takiego? — rzekłem zdumiony — Ty, pioner wiecznej niedzieli, cieszysz się, że święta się kończą? Hm, zapewne dojadły ci nerwowo huraganowe salwy z „kalafiorków"?

— To też — zgodził się Kazio. — Faktycznie, nie bardzo rozumiem, czemu rokrocznie wydaje się surowe zarządzenia przeciw nadużywaniu chloranu potasu i nigdy się nie dopilnowuje, aby zarządzenia te stały się, jak to się mówi, ciałem. Ale nie o to chodzi.

— Nie o to? — zastanowiłem się z troską. — Więc może powiedzmy, uliczny dyngus?

— Owszem — przytaknął mój przyjaciel — tradycja tradycją, ale polewanie ludzi całymi kubłami wody, zupełnie jak gdyby Łódź jej miała pod dostatkiem — to marnotrawstwo i w ogóle przeciw akcji „O". Ponadto organy t. zw. porządkowe trochę zanadto sobie świętowały. Lecz i nie w tym rzecz.

— A w czym? — dopytywałem się starannie. — Czekaj — no, już wiem: przewód pokarmowy sobie święconym uszkodziłeś?

— Częściowo, częściowo — bronił się Kazio bez przekonania.

— Mniej więcej tak, jak wszyscy.

— To już nie wiem — stwierdziłem zmartwiony — Pogoda przecież była wcale piękna, słoneczna, wiosenna...

— Nie mam nic przeciw pogodzie — przerwał Kazio — i święta były, że tak powiem, pycha, tylko, rozumiesz, nie mogę się doczekać...

— Czego?

— Teatru! Moskiewskiego Tea tru Dramatycznego.

Kazio jest, naturalnie, teatromanem. Nie on jeden przecie trwał w psychicznym, jak to się mówi, napięciu, czekając na przybycie dyr. Ochłopkowa i jego słynnego zespołu teatralnego. Cała Łódź jest tym przyjazdem poruszona, a już na ładnych kilka dni przed świętami przedmiotem troski wszystkich teatromanów naszego miasta była sprawa uzyskania biletów na „Sąd Honorowy", „Tanię" i „Wiosnę w Moskwie". I trudno, proszę was, się temu właściwie dziwić: poziom Moskiewskiego Teatru Dramatycznego jest tak wysoki, że t. zw. problem widza — grzebiący nasze łódzkie teatry — tutaj nie istnieje.

Widz jest „zapewniony". Szkoda tylko, że nie jest zapewniona większa ilość przedstawień i taka pojemność budynku teatralnego, którąby zdołała pomieścić znaczniejszą ilość wielbicieli świetnego dramatycznego zespołu moskiewskiego.

E. Tam

Czego uczy pierwszy kurs szkoleniowy PZPR

Musimy podnieść poziom szkolenia partyjnego

W początkach kwietnia został ukończony I-szy kurs terenowy **PZPR**, który powstał w listopadzie jako międzypartyjny kurs b. PPR i PPS.

Kurs działał na terenie wszystkich dzielnic partyjnych i obejmował 2971 uczestników. Z wynikiem pomyślnym kurs ukończyło 1580 towarzyszy.

Co mówią o kursie jego absolwenci?

Tow. Wacław Maksalon, robotnik z PZPB nr 3, stwierdza, że mimo, iż sprawy poruszane na kursie były na ogól znane, pogłębił swe wiadomości, nabrał łatwości wyrażania się.

— Dotąd wiedziałem, i czułem, jak jest, ale nie umiałem tego wypowiedzieć. Po kursie jest inaczej. Teraz mogę swobodnie rozmawiać i dyskutować z towarzyszami bezpartyjnymi. Rozporządzam większym zasobem słów i argumentów.

Wielu słuchaczy podkreśla fakt, że kurs zmusił ich do zastanowienia się, do głośnego przedyskutowania wielu zagadnień. Szczególne zainteresowanie wzbudzały wykłady, poświęcone historii polskiego ruchu robotniczego.

Tow. Wiciński Czesław — urzędnik z „Warty" zwraca uwagę na brak seminariów.

— Wprowadzenie seminariów na kursach niewątpliwie podniosłoby poziom nauki, zmuszając towarzyszy do każdorazowego przygotowania się, do przejrzenia, a może nawet do dokładnego przestudiowania materiału.

Podsumowując wyniki kursu stwierdzić trzeba, że kurs był potrzebny, że dał wiele słuchaczom. Zapoznał ich z najbardziej aktualnymi zagadnieniami partyjnymi i pogłębił dotychczasowe wiadomości.

Lecz obok tych niewątpliwych osiągnięć kursu, posiadał on sporo braków.

W chwili organizacji kurs liczył około 60 zespołów przy fabrykach i innych zakładach pracy o łącznej liczbie 3500 słchaczy. Liczba zespołów i uczestników zmalała jednak znacznie na skutek niewłaściwego i przypadkowego niejednokrotnie doboru kandydatów, którzy miast rekrutować się spośród towarzyszy z aktywu partyjnego, w większości składali się ze świeżych członków partii, dla których ten kurs — jeżeli uwzględnić jego program — nie był przeznaczony. Błędne też było stanowisko niektórych sekretarzy organizacji podstawowych, uważających kurs szkoleniowy za „podstawowe ABC" młodych członków partii.

Zmniejszenie się liczby słuchaczów w trakcie nauki, likwidacja kilku kursów, wreszcie niezadawalająca liczba pomyślnie zdanych egzaminów — stanowi wynik słabej organizacji samego kursu. Podstawowe organizacje partyjne nie zawsze potrafiły stworzyć właściwą dyscyplinę pracy i dlatego frekwencja na kursach była niedostateczna.

Komisje Szkoleniowe na ogół nie wywiązywały się ze swych zadań. Wiele komisji w czasie trwania kursu faktycznie przestało istnieć, przerzucając całą pracę na kierowników lub instruktorów dzielnicowych wydziałów propagandy. W tych dzielnicach, gdzie komisje istniały, nie zawsze kontrolowały one wykłady i wykładowców i nie zawsze interesowały się w dostatecznym stopniu pracą kursów na swym terenie. Do najlepszych należały Komisje Szkoleniowe przy Dzielnicach Górnej-Prawej i Górnej-Lewej. Ich sprężyste działanie sprawiło, że kursy objęły tam największą ilość towarzyszy, bo ponad 1000 z czego egzaminy końcowe zdało 800.

Analiza błędów i osiągnięć omówionego kursu niewątpliwie stanie się pouczającym, wartościowym materiałem w następnym etapie szkolenia partyjnego.

* * *

„Celem kursu jest pomóc w pracy aktywiście partyjnemu" — mówi instrukcja o szkoleniu. Takie postawienie zagadnienia od razu określa skład uczestników kursów terenowych. 29 nowopowstałych kursów — obejmie około 1450 osób. Zadaniem zreorganizowanych i zaktywizowanych Komisji Szkoleniowych przy Dzielnicach — jest jak najlepszy dobór kandydatów oraz wykładowców. Kurs obecny trwać będzie **3** miesiące — przy zajęciach odbywających się 2 razy tygodniowo.

Niewątpliwie zaprojektowane zmiany natury organizacyjnej jak również personalnej wśród słuchaczy i wykładowców pozwolą usunąć dotychczasowe błędy i podnieść szkolenie partyjne na wyższy poziom.

Trzeba jednak już teraz, w momencie organizowania nowych kursów, podkreślić: **niezbędnym warunkiem uniknięcia poprzednich błędów i warunkiem dobrej pracy kursów jest większe zainteresowanie Komitetów Dzielnicowych i Fabrycznych sprawą szkolenia, osobista odpowiedzialność partyjna członków tych instancji za pracę kursów na ich terenie.**

R. Schabowska

Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego

A. Sztejn: „Sąd honorowy"

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny, którego dyrektorem i założycielem jest N. O. Ochłopkow, jest jednym z najlepszych teatrów w Związku Radzieckim. Dziedziczy najlepsze tradycje realistycznego teatru (Stanisławski i MCHAT) stawia sobie odważne zadania — stać się współtwórcą w dziele budowy komunizmu. Dlatego też, odrzucając wszelkie mieszczańskie formy teatralne, czerpie repertuar przeważnie ze współczesnych radzieckich utworów. Opowiada o ludziach radzieckich, o ich życiu i walce. Stara się widzowi wskazać najważniejsze zagadnienia, które nurtują w życiu Narodów Związku Radzieckiego. Teatr zrośnięty tysiącami zagadnień ze swoim widzem staje się jednocześnie wychowawcą ideologicznym i artystycznym. Ukazuje bohaterski patos walki oraz mechanizm praw, które rządzą życiem. Korzystając z repertuaru współczesnego, współpracując z najwybitniejszymi pisarzami radzieckimi równocześnie nie zaniedbuje tzw. klasycznego repertuaru, rzecz jasna, i w tym wypadku nawiązując do wielkiego realistycznego nurtu w literaturze.

W Czechosłowacji, skąd wraca teatr, przyjęty on został entuzjastycznie. Występy cieszyły się ogromnym powodzeniem, krytyka jednogłośnie podkreśliła niezwykle wysoki poziom artystyczny, odważną inscenizację, wyjątkową grę aktorską, a równocześnie niezwykle ciekawy dobór sztuk które w nowy sposób potrafiły podejść do istotnych zagadnień społecznych. Występy tego teatru w Warszawie spotkały się z taką samą oceną. Widownia nie mogła zmieścić widzów. W Warszawie teatr dał 5 przedstawień, niestety, w Łodzi z powodu braku odpowiednich urządzeń scenicznych (brak np. obrotowej sceny) nie obejrzymy ani opowieści o epopei Stalingradzkiej, ani „Młodej Gwardii" Fadiejewa ani sztuki Lope de Vegi „Pies Ogrodnika", którą niedawno oglądaliśmy w Łodzi. A szkoda, bo porównanie obu przedstawień było by bardzo pouczające.

Sztuka A. Sztejna „Sąd Honorowy" wprowadza nas w środowisko uczonych radzieckich, pracujących nad niezwykle ważnym zagadnieniem, jakim jest uwolnienie ludzkości od bólu fizycznego. Wynalazku dokonał prof. Dobrotworski przy współudziale prof. Łosiewa. W czasie pobytu swego w Ameryce prof. Łosiew załamuje się psychicznie. Ulega presji pieniądza i pseudo — powodzeniu — sprzedaje część rękopisu i najwyraźniej gotów jest zdradzić cały sekret wynalazku. On też wprowadza do laboratorium w Moskwie wycieczkę złożoną z uczonego amerykańskiego profesora oraz dwóch agentów amerykańskich, którzy przybyli po to, aby zdobyć tajemnicę wynalazku. Tylko przytomność umysłu młodej Oli, uczonej, córki akademika Wierejskiego, ratuje sytuację. Prof. Dobrotworski nie uświadamiając sobie pierwotnie prawdziwej sytuacji, najpierw próbuje obronić prof. Łosiewa. Nie wierzy w jego zdradę, być może z początku wierzy w jego liberalistyczne poglądy o kosmopolitycznym charakterze nauki. Zastanawia go to, że amerykański profesor na zapytanie, na czym polega wynalazek, zasłania się tym, że on sprzedał go firmie a więc nie jest prawnym właścicielem. Prof. Łosiew deklamując o liberaliźmie, o swojej szlachetności pragnie się tylko pięknymi słowami ratować w trudnej sytuacji.

Kiedy akademik Wierejski rzuca ciężkie oskarżenie pod adresem Łosiewa, że sprzedał on w Ameryce rękopis — prof. Dobrotworski jeszcze być może wierzy w niewinność swego kolegi. Dopiero na honorowym sądzie, kiedy sprawa całkowicie się wyjaśniła, szczerze i głęboko przeżywa swoją omyłkę, swój wielki błąd uczonego i obywatela. Dla zakłamanego w sobie prof. Łosiewa nie będzie drogi powrotnej, dla wielkiego uczonego i prawdziwego patrioty prof. Dobrotworskiego sąd honorowy staje się sądem, który pozwoli mu tym lepiej i głębiej związać się ze swoim narodem, ponieważ zrozumiał on istotną rolę społeczną, swoją jako uczonego i podobnych mu ludzi nauki. Sztuka Sztejna w bardzo ciekawy i wnikliwy sposób ukazuje cały szereg niezwykle istotnych zagadnień, za pomocą trafnie narysowanych postaci. Tak prof. Łosiew jak i profesor Dobrotworski są postaciami niezwykle ciekawymi. Walka, jaka się toczy między nimi jest poważna, odpowiedzialna i niebezpieczna. Trzeba wykrzesać w sobie dużo moralnych sił, ażeby zwyciężyć. Profesor Dobrotworski nie załamał się i pracować będzie nadal dla dobra swego narodu, dla dobra społeczeństwa. Jest to także problem moralny, etyczny, problem wiary w słuszność swojej sprawy. Prof. Łosiew jest pyszałkiem, zbyt kocha swoją sławę i swój rozgłos, ażeby w porę przełamać się i nie stoczyć się w bagno zwykłej zdrady. Zastanawia w tej sztuce wyeliminowanie prawie że całkowicie tzw. motywu erotycznego, dlatego też postacie kobiet są raczej drugoplanowe. Umiejętna reżyseria potrafiła podkreślić wszystkie zasadnicze zagadnienia. Krytycy warszawscy pisząc pozytywnie o całym widowisku podkreślają odważną reżyserię, która potrafiła realistycznej sztuce nadać cechy uogólniające, stworzyć dla niej ramy ideologiczne. Na czoło przedstawienia wysunął się A. S. Chanow, który stworzył kapitalną rolę prof. Dobrotworskiego. L. N. Swierdlin wysoką klasę gry pokazał w roli akademika Wierejskiego. G. P. Kiryłłow w roli prof. Łosiewa stworzył kreację godną uznania. W pozostałych rolach święcili tryumfy F. G. Rajewska, jako wierna kochająca żona, M. M. Sztrauch, jako przewodniczący komisji i E. W. Samojłow jako docent Gonczarow.

Zastępca

Były naczelnik Wydziału Zaopatrzenia Temler skazany na 5 lat więzienia

W ubiegłym tygodniu Sąd Doraźny w Łodzi rozpatrywał sprawę byłego naczelnika Wydziału Zaopatrzenia i Zbytu Łódzkiego Okręgu PNZ Temlera. W toku rozprawy stwierdzono, że w wyniku działalności Temlera PNZ-ety poniosły milionowe straty. 3 miliony zł. straciły Państwowe Nieruchomości Ziemskie w wyniku konszachtów Temlera z „inicjatywą prywatną", gdzie zaopatrywał majątki w konieczne towary. Straty te wynikły bądź wskutek płacenia nadmiernych cen, bądź wskutek dostarczania towarów w złym gatunku. Przewód również ustalił, że na stanowisku naczelnika Wydziału Temler źle dysponował paszami przesyłając na majątki pasze nie nadające się do użytku, lub też nie dostarczając w ogóle pasz, albo dostarczając pasze treściwe mieszane z piaskiem. Stwierdzono również, że przetrzymywano w magazynach materiały pędne potrzebne dla przedsiębiorstw PNZ-etów, oraz nie rozdzielono ubrań robotniczych, które znajdowały się na składzie. Sąd Doraźny w Łodzi skazał Temlera na 5 lat więzienia.

Przodownicy hodowlani realizować będą plany rządu

w dziedzinie produkcji zwierzęcej

Akcja powiększenia pogłowia i wzrostu produkcji żywca pomyślana została jako akcja długofalowa obliczona na wiele lat. Zagadnienie wzrostu produkcji żywca łączy się nierozdzielnie z realizacją planów gospodarczych na skalę ogólno-państwową, gdyż nie do pomyślenia jest rozwój przemysłu bez jednoczesnego wzrostu produkcji w rolnictwie. W związku z tym Rząd przeznaczył wielomiliardowe kredyty na tak zwaną akcję „H".

Akcja hodowlana musi objąć wszystkich mało i średniorolnych chłopów, gdyż nie możemy postępować tak jak rządy przedwojenne, które ograniczały się do wąskiej grupki bogatych chłopów i obszarników i im pomagały w podnoszeniu produkcji zwierzęcej. Dawało to takie wyniki, że na przykład w województwie łódzkim zaledwie 300 gospodarstw prowadziło racjonalną hodowlę i należało do kół Związków Hodowlanych. Przynosiło to w naszym województwie wzrost produkcji mleka obliczony zaledwie na kilka tysięcy litrów rocznie. Obecnie podjęta akcja popierania hodowli, która opiera się na mało i średniorolnym gospodarzu, winna przynieść wzrost produkcji mleka obliczany na około 35 milionów litrów.

Realizacją tego potężnego programu produkcyjnego, opartego o realną wielomiliardową pomoc finansową państwa, opartego o wiedzę i doświadczenia naszych zakładów doświadczalnych i licznych kadr fachowców, — zająć się ma powołana z dniem 1 stycznia 1949 roku Państwowa Służba Agrotechniczna, a reprezentowana w terenie przez przodowników hodowlanych, gminnych i gromadzkich.

Spośród najbardziej aktywnych działaczy społeczno-gospodarczych wsi, spośród działaczy Związków Samopomocy Chłopskiej, — w porozumieniu z partiami politycznymi, zostali powołani przodownicy hodowli w każdej gromadzie i w każdej gminie. Na odbytych w pierwszej dekadzie kwietnia masowych zebraniach zaznajomili się oni dokładnie z długofalowym planem państwowym produkcji zwierzęcej i z zasadniczymi, podstawowymi zagadnieniami produkcji.

ZADANIA PRZODOWNIKÓW HODOWLANYCH

Państwo przywiązuje dużą wagę do rzetelnej i energicznej pracy przodowników hodowlanych. Mają oni do spełnienia trzy zasadnicze zadania: mają stać się przedłużeniem administracji fachowej Ministerstwa Rolnictwa (instruktorów wojewódzkich i powiatowych) przedłużeniem docierającym do najdalszej gromady, i tam dopilnowującym i wyjaśniającym wszystkie poczynania Państwa na odcinku produkcji zwierzęcej. Mają z drugiej strony być wyrazicielami istotnych potrzeb, rezprezentowanych przez siebie gromad w zakresie zagadnień związanych z produkcją zwierzęcą i dbać o zaspokajanie tych potrzeb w ramach organizacyjnych, fachowych i finansowych możliwości Państwa. Mają wreszcie — (i to jest najważniejszy cel prac przodowników hodowlanych) — na terenie swojej gromady stać się wzorem dobrego hodowcy, stosującego racjonalne metody pielęgnacji, żywienia i wychowu inwentarza oraz wszystkimi sposobami mają rozpowszechniać te metody wśród swoich sąsiadów, oddziaływując na nich swoim przykładem dobrej pracy hodowlanej.

W zrozumieniu swojej roli przodownicy hodowlani winni zapoznawać mało i średniorolnych chłopów z posunięciami Państwa na odcinku produkcji zwierzęcej, winni przenosić na teren gromady bieżące informacje o kredytowaniu, o paszach, o roślinach pastewnych itp, winni drogą interwencji u przodowników gminnych, lub instruktorów — usuwać powiatowe niedociągnięcia w funkcjonowaniu niedoświadczonego jeszcze nieraz dostatecznie spółdzielczego aparatu rozdzielczego i aparatu skupu na wsi. Przodownicy gromadzcy czerpiąc wiedzę z odpraw i instruktażu fachowego, winni nastawiać produkcję gospodarstw w gromadzie na śród, — między i poplony pastewne, na produkcję pasz zielonych, na masowe kiszenie roślin w tanich dołach kiszarniowych i silosach, na właściwy sposób i właściwą porę sprzętu siana, na właściwy dobór i rozplanowanie w gromadzie stacji kopulacyjnej, na pęd do współzawodnictwa w wychowie pogłowia, urządzaniu pomieszczeń dla inwentarza, w pielęgnacji, higienie itp.

Przodownicy hodowlani muszą tak wpływać swoim oddziaływaniem na życie gromady, by przestała ona powtarzać szeptane bajdy i klechdy, — a zaczęła żyć zbiorowym, wspólnym życiem.

Jak więc widzimy rola przodownika hodowlanego jest wielka, zaszczytna i odpowiedzialna. Od przodownika w znacznej mierze zależeć będzie, jak rozwinie się w danej gromadzie i gminie produkcja zwierzęca, a więc zależeć będzie również i dobrobyt wsi.

By jednak przodownicy spełnili swoje zadanie konieczna jest im pomoc, którą udzielić winny zarządy gromadzkie ZSCh, organizacje partyjne i koła ZMP.

Inż. Jerzy Sonta

Od naszych czytelników

Jakie opłaty są przewidziane

za udzieloną przez lekarza weterynarii pomoc

Proszę Szanowną Redakcję o wyjaśnienie, jakie opłaty powinien otrzymać lekarz weterynarii za udzielanie pomocy w wypadku zachorowania trzody, lub rogacizny. Szczególnie zależy nam na wyjaśnieniu 1. jakie są koszty badania lekarskiego w wypadku zachorowania, lub padnięcia zakontraktowanej, ubezpieczonej i szczepionej sztuki; 2. co należy zrobić ze sztuką padłą, która była zakontraktowana; 3. jak postąpić w wypadku choroby zacielonej sztuki, co do której zachodzi obawa, że padnie przed wycieleniem, oraz jaką opłatę winien pobierać lekarz weterynarii za wystawienie świadectwa wybrakowania?

Czytelnik „Głosu Chłopskiego"
Władysław Hędzla
Mokrsko
powiat wieluński

Odpowiadamy Obywatelowi w takiej kolejności w jakiej zadane były pytania. A więc jeżeli sztuka zakontraktowana i zaszczepiona zachorowała, to lekarz weterynarii obowiązany jest udzielić pomocy bezpłatnie. Wszelkie koszty ponosi Skarb Państwa. O ile lekarz stwierdzi, że konieczne jest szczepienie, wówczas gospodarz płaci za surowicę (szczepionkę), której koszt wynosi 8 i pół zł. za gram. O ile sztuka padnie lekarz obowiązany jest wystawić zaświadczenie przy czym nie pobiera za to żadnej opłaty. Poza tym wydaje polecenie, co robić z padłą sztuką, a więc może nakazać zakopać świnię po oblaniu płynem dezynfekującym, może również nakazać oddanie sztuki do zakładu insenizacyjnego.

Gdy gospodarz stwierdzi, że krowa jest chora i zachodzi obawa, że padnie przed wycieleniem, to winien zwrócić się do lekarza weterynarii, aby zbadał krowę i wydał świadectwo wybrakowania. O ile badanie jest wewnętrzne i odbywa się w miejscu urzędowania lekarza to pobierana jest opłata łączna w wysokości około 500 zł. Natomiast, gdy lekarz udaje się w tym celu na wieś, to opłata wzrasta w zależności od czasu zmarnowanego na przejazd do danej wsi.

Z treści Waszego listu wynika poza tym, że nie wszystko przebiega należycie u Was. Niestety nie mieliśmy podstaw do zwrócenia się do odpowiednich czynników w tej sprawie, gdyż nie wymieniliście nazwiska lekarza, daty kiedy ten wypadek miał miejsce itd. Prosimy więc, o ile rzeczywiście miało miejsce jakieś nadużycie, napiszcie do nas szerzej i ze szczegółami; a postaramy się sprawę Waszą załatwić.

Red.

Specjalne skupy materiału hodowlanego

zostaną zorganizowane w naszym województwie

W związku z nową organizacją skupu zwierząt rzeźnych dało się odczuć w terenie brak sieci skupu materiału hodowlanego. Dotyczyło to głównie cieląt i krów zarodowych. Według ustawy punkty skupu nie odbierały od chłopów cieląt oraz krów o dobrych właściwościach hodowlanych. Gospodarz pozbawiony możliwości sprzedaży takiej sztuki, najczęściej musiał sprzedawać ją spekulantom, otrzymując częstokroć niską cenę, a poza tym — co najważniejsze — wartościowy materiał hodowlany był niszczony przez handlarzy, trudniących się potajemnym ubojem.

Obecnie wchodzi w życie nowe rozporządzenie, które kładzie kres temu stanowi rzeczy. Na terenie naszego województwa w najbliższych dniach zostanie uruchomionych cały szereg punktów skupu cieliczek i krów hodowlanych. Na punktach tych czynne będą komisje segregacyjne w skład których wejdą lekarze weterynarii, którzy badać będą wartość hodowlaną danej sztuki. Po stwierdzeniu, że krowy czy cielęta nadają się jako materiał hodowlany zostaną one skupione i następnie przekazane dla Państwowych Gospodarstw Rolnych, które organizują u siebie punkty wychowu cieląt. Za materiał hodowlany chłopi otrzymają około 30 procent więcej, niż za materiał rzeźny.

Niezależnie od tego, już w najbliższych dniach Państwowe Gospodarstwa Rolne przystępują do kontraktacji cieliczek. Kontraktować będzie mógł każdy chłop, który posiadać będzie cielę w wieku od 5 dni do 4 miesięcy. Przy przekazywaniu cieliczki PGR-y płacić będą po 130 — 170 zł. za kg zależnie od pochodzenia danej sztuki i cen płaconych w danej okolicy. Chłopi podpisujący kontrakt, mają prawo do otrzymania zaliczki. Poza tym warunki umowy przewidują, że sztuka zakontraktowana musi być zakolczykowana.

Tak skup materiału hodowlanego na targach, jak i kontraktacja cieliczek ma na celu zwiększenie pogłowia krów o dobrych właściwościach hodowlanych, które w ten sposób przyczynią się do zwiększenia produkcji nabiału i polepszenia się stanu rasowego rogacizny.

W Bendzelinie pieśni płyną

Dnia 13 kwietnia rb. zakończył się dwumiesięczny kurs instruktorów radiofonizacji przewodowej zorganizowany przez Wojewódzki Zarząd ZMP łącznie z Polskim Radiem.

Na kurs uczęszczało 33-ch ZMP-owców z terenu całego województwa. Zadaniem kursu miało być wyszkolenie nowych kadr instruktorów, którzy kierowaliby radiowęzłami i zakładali nowe linie przewodowe. Końcową pracą egzaminacyjną było zradiofonizowanie wsi Bendzelin, w powiecie brzezińskim.

Mimo złych warunków atmosferycznych w ostatnim tygodniu ekipa młodzieżowa radiofonizacji przewodowej, wykonała w 100 procentach zamierzone prace. Ostatnie słupy stanęły na trasie.

Ocierając zroszone potem czoła członkowie ekipy z dumą patrzyli na rezultaty swej pracy. Ponad 4 kilometry linii przewodowej, 93 chałupy przyłączone do głównego przewodu oraz 102 instalacje wewnętrzne — to nie fraszka, biorąc pod uwagę, iż przez cały czas padały śniegi i deszcze. Jeszcze ostatnia kontrola, ogólny przegląd trasy i...

Nastąpiła uroczysta chwila zakończenia pracy oraz wręczenia chłopom głośników.

W sali teatralnej Miejscowej szkoły podstawowej — ożywiony ruch. Padają pytania, krzyżują się odpowiedzi. Rozjaśnione twarze i błyszczące oczy są najlepszym obrazem uczuć zebranych i największą nagrodą dla dzielnych młodzieńców. Na scenę wstępuje prezes miejscowego komitetu radiofonizacji ob. Waszczyk.

— Dzień dzisiejszy — mówi ob. Waszczyk — jest dniem przełomowym dla naszej wsi. Nasze starania i wspólne wysiłki młodzieży wraz z Polskim Radiem wydały owoce. Wieś nasza zbliżyła się do świata, bo jak mówi przysłowie „Gdzie radio w izbie, tam świat na przyzbie". Przez głośniki w chacie usłyszymy żywe słowo, usłyszymy prawdę, która skutecznie zwalczy krążące plotki i poda rzeczywiste fakty. Ja w imieniu miejscowej ludności, dziękuję serdecznie Polskiemu Radiu i młodzieży ZMP, która porzuciła czasowo swoje warsztaty pracy, aby nam pomóc w wydźwignięciu się na wyższy szczebel kulturalny. — Wdzięczność nasza nie da się wyrazić tymi lub innymi frazesami. My, ludzie prości, nie potrafimy ich używać ale przyrzekamy, że zdobycz naszą i wiadomości, które uzyskamy przy pomocy radia, przeniesiemy dalej do wsi, do których dotąd nie dotarł głośnik.

Następnie przystąpiono do części artystycznej. W wykonaniu młodzieży szkolnej następowały jedne po drugich deklamacje i pieśni, obrazujące dobrodziejstwo radiofonizacji. W przerwie programu nastąpiło rozdanie świadectw kursantom. Każdy z nich będzie na swym terenie nauczycielem i wychowawcą nowych kadr techników radiofonizacyjnych.

W końcu nastąpił długo oczekiwany moment: wniesiono głośniki. 100 jasnych „zaczarowanych skrzyneczek" czeka na swych odbiorców. Moment wręczenia poprzedziły słowa przewodniczącego Wojewódzkiego Zarządu ZMP kol. Starca.

— Za chwilę nastąpi Wasze połączenie z miastem, ze światem. Otworzą się Wasze drzwi i okna, rozgrodzą opłotki, i wkroczycie na drogę do wiedzy i lepszej przyszłości. Głośnik w chacie będzie najtrwalszym węzłem, który połączy chłopa z robotnikiem, wieś z miastem. Świadomi nowej rzeczywistości wspólnie spojrzymy życiu w oczy, ramię w ramię zbudujemy nową Polskę — Polskę Sprawiedliwości i Dobrobytu.

Zaczęto wręczać głośniki. Starzy i młodzi cisnęli się do stołu, gdzie wpisywano nazwiska.

— Ob. Mikołajczyk!

— Jestem — jestem — przez tłum ludzi przepycha się uśmiechnięty gospodarz.

— Ob. Waszczyk — pada następne nazwisko.

— Waszczyk, Waszczyk, — wołają ludzie, okazuje się że ob. Waszczyka nie ma na sali, jest za to jego córeczka Elżbietka, która zabiera głośnik. Dziewczynka ostrożnie bierze delikatną skrzynkę i skierowuje się do wyjścia i biegnie do domu: — Mamo, mamo, patrz, jaki ładny, jaki czyściutki, a tu z boku ma gałkę do kręcenia.

Gospodarze rozchodzą się szybko do domów, aby w gronie rodziny czekać na pierwszą audycję.

— Słychać!... — E, zdawało ci się, Gra!... mówię, że gra — twierdzi z uporem gospodarz przykładając ucho do głośnika. Wreszcie... dźwięki...

— Hallo, hallo! Tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskie... Za chwilę usłyszą państwo...

Płyną na falach eteru słowa. Płynie opowieść o życiu.

Stefko J.

Odpowiedzi Redakcji

Ob. Tomasz Witkowski w Aleksandrówka.

Sprawa poruszona w Waszym liście jest słuszna i właśnie ostatnio wyszło rozporządzenie regulujące tę sprawę. Odtąd każdy gospodarz będzie mógł sprzedać swoją jałówkę czy cielę na targu specjalnie urządzonym dla tych, którzy posiadają wartościowy materiał hodowlany. O ile komisja segregacyjna uzna, że sztuka nadaje się na rzeź, to na tym samym targu chłop będzie mógł sprzedać tę sztukę.

Red.

Ob. Stanisław Lankiewicz z gminy Kowiesy.

Nadesłanej korespondencji nie wykorzystaliśmy, ale nie zrażajcie się tym i piszcie do nas w dalszym ciągu. Prosimy o przysyłanie informacji i koniecznie piszcie trochę szerzej podając konkretne przykłady i fakty.

Red.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Kronika Tomaszowa



KOMU WINSZUJEMY
Środa, dnia 20 kwietnia 1949 r.
Dziś: Teodora

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Załogi tomaszowskich fabryk
podejmują zobowiązania 1-Majowe

Fabryka Sztucznego Jewabiu

„My robotnicy i pracownicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jadwabiu Nr 1, w związku ze Świętem Klasy Robotniczej przyrzekamy, podnieść wydajność naszej pracy przez zwiększenie norm produkcyjnych i skrócenie terminów wykonania zobowiązanych prac remontowych i innych" — głosiła rezolucja przyjęta na zebraniu przedstawicieli załogi „Jedynki".

Zebranie to stało się manifestacją na rzecz hasła — szybciej, lepiej, taniej, oszczędniej, stało się świadectwem świadomości klasowej i dojrzałej postawy robotników i pracowników Wilanowa.

Tow. Kaczmarek w imieniu Rady Zakładowej zobowiązał się otoczyć większą opieką przodowników pracy rozszerzyć opiekę nad matką i dzieckiem, otoczyć staranniejszą opieką ośrodki maszynowe na wsiach, z którymi załoga nawiązała łączność i spowodować powiększenie o 50 procent liczby zespołów współzawodnictwa pracy.

Ob. Wierzbicki z ramienia Dyrekcji Technicznej zgłosił zobowiązanie wyremontowania filtrów zeolitowych dla podniesienia produkcji jedwabiu oraz uruchomienia **podstacji transformatorowej, która ma zasilać w prąd miasto nie na 1 października, jak było przewidziane, a do dnia 22 lipca br.**

Przodownik pracy na przędzalni — **tow. Józef Cłapa,** zobowiązał się do podniesienia do maksimum jakości produkcji, wzywając równocześnie wszystkich pracowników oddziału do pójścia w jego ślady.

Brygada ołowiarzy ob. Rocha Olczaka zobowiązała się skrócić czas przewidziany na roboty ołowiarskie o 25 procent.

Brygada remontowa tow. Kołodziejczyka Wacława zobowiązała się przeprowadzić remont maszyny tomofanowej w 5 i pół tygodnia, miast planowanych jedenastu tygodni.

Również, **brygada remontowa tow. Romana Goździka** przyjęła zobowiązania przyśpieszenia i pełnego wykonania wszelkich prac remontowych związanych z ruchem.

Tow. Henryk Krawczyk, przodownik grupy na wiskozie, zobowiązał się do podniesienia jakości produkcji, a przodownik pracy — tow. **Stefan Nowak** obok stałego podnoszenia jakości jedwabiu zobowiązał się zmniejszyć do minimum odpadki.

Brygada tow. Romana Łaskiego zobowiązała się wykonać nową serię kadzi betonowych dla desulfuracji szpulowej do dnia 20 maja, miast przewidzianego w planie 1 czerwca br. **Brygada ślusarska ob. Jankowskiego** skróci o jedną czwartą czas wykonania maszyny kordowej, a **brygada ob. Wielickiego** skróci czas wszelkich remontów maszyn o 30 procent.

Kierownik grupy budowlanej — **tow. Szydłowski** zakończy ze swym zespołem prace przy budowie fundamentów pod maszynę rusztową Nr 3 już 25 bm, choć plan przewidywał termin 5 maja br.

Przodownica skręcalni, ob. **Wałczyk Irena** — zobowiązała się zwiększyć wykonanie baz akordowych z 104 na 106 procent, a przodownica tkalni — **tow. Janina Rybak** z 106 na 108 procent — wzywając swe współtowarzyszki pracy do podobnego wysiłku.

Przyśpieszyć wszelkie prace przyrzekają również ob. **Malinowski** w imieniu blacharzy i **tow. Zygmunt** w imieniu warsztatu elektrotechnicznego.

Młodzież „Jedynki" w ramach Czynu Przedmajowego zobowiązała się:

— oczyścić cmentarzysko złomu na terenie fabryki oraz usunąć z terenu wszelkie odpadki,

— doprowadzić do należytego poziomu świetlicę fabryczną ZMP.

— podnieść stan członków Związku Młodzieży Polskiej

— zorganizować 6-tygodniowy kurs szkoleniowy dla aktywu młodzieżowego;

— zorganizować 40 zamiast 20 planowanych brygad młodzieżowych w ramach akcji współzawodnictwa.

Zobowiązania złożyli również kierownik Wydziału Socjalnego — **tow. Astel** i przewodnicząca Koła Ligi Kobiet — **ob. Chmielewska.**

(w.)

tow. Jaskóła, w ramach Czynu Przedmajowego postanowili wyeliminować wszelkie braki zachodzące w dotychczasowej produkcji, a plan za kwiecień wykonać w 120 procentach.

Oddział mechaniczny, z ramienia którego głos zabrał **tow. Jędrychowicz,** poprzez zwiększony wysiłek i czujność, zobowiązał się zmniejszyć o 25 procent postoje, jakie powodowane defektami i remontami maszyn.

Tow. Szczepański w imieniu Straży Pożarnej zadeklarował szybkie i całkowite odremontowanie garażu samochodowego i wybudowanie basenu wodnego na terenie b. f-my Kierst.

Tow. Baranowski w imieniu tkalni złożył przyrzeczenie wykonania miesięcznego planu w wątkach w 110 procentach. **Tow. Baryś,** przedstawiciel młodzieży zorganizowanej w ZMP, zadeklarował zorganizowanie sześciu młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Ob. Stawiński w imieniu brygady murarskiej zobowiązał się do skrócenia przewidzanego w planie czasu odremontowania budynku na internat dla młodzieży, zorganizowanej w PO Służba Polsce.

Ob. Galwas zadeklarował w imieniu załogi tkalni czesankowej podniesienie wysokości produkcji pierwszego gatunku do 95 procent.

Lepszą, szybszą i wydajniejszą pracę w imieniu **robotników klejarni** — zgłosił **towarzysz Błaszczyk,** a w imieniu cerowalni —**ob. Wysmyk.**

Tow. Śliwiński przyrzekł w imieniu pracowników magazynu usprawnienie wydawania przędzy, a **tow. Tokarski** w imieniu robotników zatrudnionych przy foluszu zobowiązał się podnieść jakość produkcji.

W imieniu pracowników farbiarni **tow. Hamernik** złożył zobowiązanie wykonania planu miesięcznego w 120 procentach i zaprowadzenia jak najdalej idących oszczędności. **Ob. Arczyński** w imieniu Straży Przemysłowej oświadczył iż członkowie straży będą brać czynny udział w rozładowywaniu wagonów z surowcem w niedzielę i święta, przez co zakład uniknie niepotrzebnych opłat za osiowe. Równocześnie Straż Przemysłowa zaprowadzi ścisłą kontrolę nad punktami świetlnymi by w odpowiednim czasie były one zapalane i gaszone.

Zobowiązania wydajnej pracy w imieniu pracowników remontu zgłosili **ob. Woldanowski i Lasecki, a w** imieniu tkalni **ob. Kiełbasiński.**

(Banelak)

Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 28

Załoga PZPW Nr 28 odbyła zebranie, poświęcone omówieniu Czynu Przedmajowego.

Po przemówieniach tow. Komara i dyrektora zakładów tow. Cieśliczko, którzy omówili atmosferę w jakiej tegoroczne Święto Pracy będzie obchodzone przez proletariat międzynarodowy i klasę robotniczą Polski — przedstawiciele poszczególnych oddziałów i zespołów zgłosili zobowiązania, którymi załoga fabryki postanowiła przyczynić się do uczczenia dnia 1 Maja.

Robotnicy wykończalni, w imieniu których przemawiał

Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 29

Na odbytych w ubiegłym tygodniu zebraniach robotników PZPW Nr 29 podjęte zostały dodatkowe uchwały o zwiększeniu wydajności pracy, aby godnie uczcić Dzień 1 Maja.

Robotnicy przędzalni zobowiązali się wykonać plan miesięczny w dniu 20 kwietnia i poza 6000 kg przędzy, które wyprodukują ponad plan zgodnie z uchwałami całej załogi podjętymi przed dwoma tygodniami, dać jeszcze dodatkowo 2 do 3 tys. kg. przędzy.

Robotnicy **tkalni** zobowiązali się wykonać plan miesięczny w dniu 25 kwietnia i poza 900 m tkanin dać jeszcze dodatkowo ponad plan 2.000 m.

Robotnicy **wykończalni** zobowiązali się wykonać plan miesięczny w dniu 28 kwietnia i poza 3000 m tkanin dać jeszcze dodatkowo 1.500 m tkanin gotowych.

Równocześnie robotnicy wszystkich oddziałów produkcyjnych zobowiązali się w ramach Czynu Przedmajowego w pełni realizować założenia planów oszczędnościowych, a miesięczny plan oszczędnościowy wykonać już na dzień 26 kwietnia br.

(Kincel)

PZPW Nr 27
meldują

Produkcyjne plany dzienne wykonano:

Dnia 12.4. przędzalnia —104,6, tkalnia — 109, wykończalnia — 124,5. Na przędzalni najlepszy wynik osiągnął Barański Władysław, na tkalni — Szmidel Edward.

Dnia 13.4. przędzalnia — 112,5, tkalnia — 90,4, wykończalnia — 118,4. Przodownicy pracy tego dnia to — Dębiec Maciej na przędzalni, a Lipińska i Szmidel na tkalni.

dnia 14.4. — przędzalnia — 143,7, tkalnia — 72,2, wykończalnia — 128,2. Na czoło załogi wysunęli się: Szmulski (przędzalnia), Lipiński i Pytel — (tkalnia).

Współzawodnictwo w Mleczarni Spółdzielczej

W ślad za pracownikami Powszechnej Spółdzielni Spożywców — przystąpili do współzawodnictwa pracownicy Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej.

Wybrany Komitet w składzie ob. ob. Ruszkowskiego Jarosława, Piekara Franciszka, Żylińskiego Albina, Sulmy Stanisława i Wójcik Anny przystąpił do wypracowania form i zasad współzawodnictwa indywidualnego oraz współzawodnictwa zespołowego pomiędzy poszczególnymi agendami rozrzuconymi w powiecie i mieście.

(R)

Proletariat tomaszowski świadczy
na rzecz odbudowy Warszawy

W ubiegłym tygodniu załogi poszczególnych fabryk tomaszowskich odbyły zebrania, poświęcone omówieniu zagadnienia odbudowy naszej stolicy oraz podjęcia wiążących uchwał związanych z świadczeniami na rzecz Funduszu Odbudowy.

Robotnicy i pracownicy Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1, Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 28, Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 27 i Państwowych Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych Nr 3 zadeklarowali płacić co miesiąc 0,5 procent od swych zarobków. na rzecz odbudowy.

Na szczególne uznanie zasługuje dodatkowa uchwała załogi PZPW Nr 27. Robotnicy tych zakładów jednomyślnie zdecydowali przekazać na Fundusz Odbudowy sumę zł 75.000, jaką zakłady otrzymały od Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego za zdobycie trzeciego miejsca we współzawodnictwie między fabrykami Przemysłu Wełnianego w 4 kwartale ub. roku.

Wszystkie te uchwały raz jeszcze najdobitniej świadczą, jak drogą klasie pracującej jest zburzona przez okupanta Warszawa i jak ofiarnym jest proletariat, gdy idzie o cele ogólno-państwowe, gdy staje zagadnienie szybkiej odbudowy naszego kraju.

Interpelacje naszych Czytelników

Głos mają mieszkańcy ul. Piaskowej

Obywatelu Redaktorze!

W związku z listem, zamieszczonym na łamach „Głosu Tomaszowskiego" w dniu 4 bm. my, mieszkańcy ulicy Piaskowej i przyległych uliczek całkowicie solidaryzujemy się z opinią autora wymienionego listu. Równocześnie stwierdzamy, że ulica Piaskowa jest całkowicie odciętą od miasta i wykluczonym jest, by mógł nią przejechać jakiś pojazd konny czy mechaniczny.

Lekarz do chorego nie przyjedzie, bo piasek i rozkopy od strony Szosy Warszawskiej na to nie pozwolą. Gospodarz z kartoflami nie przejedzie, bo koń nie uciągnie wozu, to samo jest z węglem, a o tym, żeby przeszedł kondukt pogrzebowy, nie może być mowy.

A przecież ulica Piaskowa po doprowadzeniu jej do ludzkiego stanu, byłaby wygodą dla setek pojazdów, jadących z Łodzi w kierunku Spały, Opoczna czy Radomia, a nadrabiających w tej chwili drogami okrężnymi ponad 3 kilometry. W tym celu należało by przebić przejazd przez tor kolejowy — tym samym połączyło by się Starzyce z Kaczką.

Ile by zaoszczędzili przecież na obuwiu tylko robotnicy PFSJ, zdążający codziennnie do pracy, a w tej chwili zmuszeni krążyć i kluczyć lub w czasie niepogód brnąć przez błoto i narażać swe zdrowie. Dawniej sprawę było o tyle trudniej załatwić, że gdy Kaczka należała do powiatu Rawskiego, połowa ulicy Piaskowej należała do miasta, a połowa do gminy Lubochnia. Dziś jednak, gdy Kaczkę włączono do Tomaszowa, Zarząd Miasta winien się sytuacją, w jakiej znajdują się mieszkańcy ulicy Piaskowej, i okolic zainteresować i znaleźć możliwe, słuszne i jak najszybsze rozwiązanie.

L. S.
(nazwisko znane Redakcji)

Ze sportu

Powołanie Komitetu Biegów Narodowych

Na zebraniu zwołanym przez Powiatowy Inspektorat Kultury Fizycznej powołany został do życia Komitet Wykonawczy Biegów Narodowych.

Na członków Komitetu Honorowego powołano: prezydenta miasta — Mazurka, przewodniczącego MRN — Zielińskiego, I sekretarza MK PZPR — Balcerskiego, prezesa SD — Sosnowskiego, komendanta garnizonu wojskowego, komendanta MO, przewodniczącego Powiatowej Rady Związków Zawodowych — Rudzkiego, przewodniczącego Związku Włókniarzy — Toszę oraz dr Łuczaka.

W skład Komitetu Wykonawczego weszli: Stępniak, Czechowicz, Kolczyński, Rybak, Jeżak, por. Zawadzki, Gawlik, por. Kołodziejczyk, Wójcik, Warzyńczak, Jaworska, Sosnowski, Hensel, Segiet, Szusterowski, Gielzak; Wilczyński; Dylewski, Promiński, Damzyn i Łukasiewicz. Wyżej wymienieni reprezentują wszystkie kluby sportowe, organizacje młodzieżowe, wojsko, Inspektorat Szkolny oraz Związki Zawodowe.

Termin zebrania Komitetu Wykonawczego ustalony został na dzień dzisiejszy tj. środę dnia 20 bm. godzinę 10-tą w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej.

Uczestnicy zebrania zobowiązali się do przeprowadzenia na swych odcinkach szerokiej akcji popularyzacyjnej i propagandowej, celem zmobilizowania jak największej ilości uczestników biegów, które odbędą się w dn. 5 maja. (k)

Pracownicy PZUW w Brzezinach
przystępują do oszczędzania

W Inspektoracie Powiatowym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Brzezinach odbyło się zebranie pracowników w sprawie stosowania systemu oszczędzania.

Po naświetleniu tematu przez przewodniczącego kierownika placówki odbyła się ożywiona dyskusja, w której zebrani pracownicy z całym uznaniem odnieśli się do postawionych zagadnień stwierdzając, że przez wyeliminowanie zbędnych wydatków, usunięcie marnotrawstwa i zastosowanie szeregu uproszczeń w pracy, stworzy się podstawę do zwiększenia dochodu narodowego, a tym samym do polepszenia bytu świata pracy. Zebrani zgłosili szereg projektów, które bezwątpienia przyczynią się zarówno do zmniejszenia wydatków rzeczowych jak i do zaoszczędzenia i uproszczenia samej pracy. Zebrani powzięli rezolucję, w której zobowiązują się czuwać nad ścisłym stosowaniem systemu oszczędnościowego i coraz większym w miarę możności udoskonaleniem go.

(sz)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 występy Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. „Tania" — sztuka 4-ch aktach (8 odsłonach) Aleksego Arbuzowa. Reżyserzy: Ludowy Artysta RRFSR, Laureat Nagrody Stalinowskiej A. Łobanow, Ludowy artysta RRFSR i UZSRR Laureat Nagrody Stalinowskiej Maria Babanowa. Dekoracje: artysta-malarz W. Ryndin.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 sztuka Stewarta pt. „Gwiazda Stevensona".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia E. Augier a J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

kina

ADRIA — „Guramiszwili"
BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
BAJKA — „Szary Lord"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 16" Tu mówi Indonezja"
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro",
MUZA — „Renegat"
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Czwarty Peryskop"
ROBOTNIK — „Gasnący Płomień"
ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
REKORD — dla młodzieży „Syn Pułku", dla dorosłych „Dwaj Panowie F".
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Wilki Morskie" dla dorosłych „Dziewczęta z Baletu".
ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
TATRY — „Gilda"
TĘCZA — „Rzym Miasto Otwarte"
WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ —„Krwawa Wendetta"
ZACHĘTA — „Wielka Nagroda".

SPORT SPORT SPORT

Najlepsi kolarze Francji

startują w tegorocznym II Międzynarodowym Wyścigu Kolarskim Praga—Warszawa

Na starcie w Pradze staną również kolarze włoscy

Komitet Organizacyjny w Warszawie otrzymał zgłoszenie kolarzy francuskich do wyścigu P—W. Startować będą trzy reprezentacyjne drużyny robotnicze, po 6 zawodników.

W drużynach francuskich znajdą się najlepsi kolarze Francji, posiadający licencje UCI, amatorskie i niezależnych.

Pertraktacje między Komitetm Organizacyjnym wyścigu a Federacją Włoskich Robotniczych Związków Sportowych, zostały zakończone pomyślnie. Udział kolarzy włoskich — jest zapewniony.

W biurze Komitetu Organizacyjnego wyścigu P — W odbyła się ogólnopolska konferencja przewodniczących Komitetów Etapowych wyścigu. Ze sprawozdań, które złożyli przedstawiciele Łodzi, Wrocławia i Katowic wynika, że trasa wyścigu w Polsce jest już całkowicie zorganizowana.

Poszczególne Komitety Terenowe opracowały plan propagandowo-imprezowy. W Łodzi Komitet Etapowy przygotował szeroko zakrojoną akcję propagandową. W czasie wyścigu kursować będą w Łodzi specjalne tramwaje z orkiestrą i megafonami. Tramwaje te kursować będą po całym mieście, podając przez megafony szczegółowe wyniki wyścigu.

W centralnych punktach miasta w Łodzi, Wrocławiu i Katowicach zbudowane zostaną wielkie tablice, na których znajdować się będą dokładne mapy z trasą biegu. Na mapach tych codziennie w czasie trwania wyścigu pokazywane będą w sposób graficzny wyniki sportowe wyścigu.

Na torze kolarskim w Helenowie organizuje się na zakończenie etapu Wrocław — Łódź wyścigi torowe z udziałem najlepszych torowców polskich.

Również we Wrocławiu przygotowuje się w programie zakończenie etapu efektowny pokaz gimnastyczny, a w Katowicach półdystansowy wyścig kolarski.

Na zakończenie

Komitet Organizacyjny wyścigu Praga — Warszawa pertraktuje obecnie z COS w Pradze, w sprawie startu Emila Zatopka w Warszawie, w programie zakończenia wyścigu Praga—Warszawa.

Komitet otrzymał z Pragi wiadomość, iż udział Zatopka nie jest jeszcze zdecydowany i jest uzależniony od tego, kiedy odbęda się długodystansowe mistrzostwa lekkoatletyczne CSR.

W wypadku jednak, gdy mistrzostwa odbędą się 8 maja — Zatopek będzie mógł wystąpić w Warszawie w biegu pokazowym z polskimi długodystansowcami.

Ostateczna decyzja zapadnie na posiedzeniu sekcji lekkoatletycznej COS.

Składy naszych drużyn

Podane w prasie składy 3 reprezentacyjnych polskich drużyn kolarskich na wyścig Praga — Warszawa nie są jeszcze ostatecznie ustalone. Składy te, podane przez kierownictwo obozu w Polanie, są jedynie propozycją, która będzie rozpatrzona i zatwierdzona przez Komisję Sportową PZKol. W propozycjach kierownictwa zajdą pewne drobne zmiany.

Akademicy

a tegoroczne Biegi Narodowe

Sport i wychowanie fizyczne na wyższych uczelniach nie są tak rozpowszechnione w Polsce, jak w innych państwach. Na terenie m. Łodzi znajduje się dziewięć wyższych uczelni, które razem liczą ponad 15 tysięcy słuchaczy, z czego w Akademickim Związku Sportowym jest zrzeszonych około 1.500.

Spośród słuchaczy wyższych uczelni m. Łodzi 5,6 proc. uprawia wychowanie fizyczne i sport wyczynowy. Niewspółmierny stosunek uprawiających sport do ilości słuchaczy wyższych uczelni należy tłumaczyć tym, że gros młodzieży akademickiej nie zdaje sobie sprawy z ważności wychowania fizycznego w kształtowaniu osobowości ludzkiej, że wychowanie fizyczne winno być uzupełnieniem wykształcenia i pracy zawodowej. Negatywny stosunek do wychowania fizycznego również należy tłumaczyć i tym, że kierownictwa poszczególnych organizacji akademickich nie przywiązywały należytej wagi do kwestii usportowienia młodzieży wyższych uczelni.

W związku z nową strukturą organizacyjną kultury fizycznej w Polsce kwestia ta ulegnie radykalnej poprawie.

Pełnomocnicy uczelnianych Kół Sportowych już nam awizują, że w tegorocznych akcjach imprez masowych, akademicy nie będą na końcu ogólnych zestawień i zapowiadają liczny udział w Narodowym Biegu na Przełaj, który odbędzie się w dniu 8 maja.

W tym roku Biegi Narodowe zostaną przeprowadzone dla kobiet na dystansie 500 m, a dla młodzieży męskiej na 1.000 m i 3.000 m — dzielą się jedynie na różne grupy wiekowe.

W zależności od czasu uzyskanego w biegu, uczestnikom(czkom) będzie się zaliczać wynik biegu przełajowego jako jedną z prób do Odznaki Sprawności Fizycznej (O. S. Fiz.) na odznakę zwycięską (z) lub wyczynowego usprawnienia (w). Czas dla mężczyzn na 3.000 m w wieku 20—29 lat wynosi 13 min. 45 sek. na „z", a 12 min. 30 sek. na „w"; dla kobiet natomiast w wieku 20—25 lat na dystansie 500 m — 2 min. 10 sek. „z" i 2 min. na „w".

Dla przypomnienia podajemy że w zeszłorocznym Biegu Narodowym w dniu 2 maja na terenie m. Łodzi startowało i ukończyło bieg 4.680 młodzieży, a w tym zaledwie 36 z wyższych uczelni.

W tegorocznych akcjach masowych liczymy na akademików, na ich liczny udział, postawę, dyscyplinę i sukcesy.

Olejnik mistrzem Łodzi

w wadze półśredniej

Jakkolwiek drzwi świetlicy Elektrowni były wczoraj dla miłośników przedsiębiorstwa otwarte na oścież to jednak wczorajszy finał wagi półśredniej rozegrany pomiędzy Olejnikiem (ŁKS Włókniarz) a Masiarkiem („Concordia") zgromadził zaledwie około 100 widzów. Byli to jednak zdecydowani amatorzy boksu, gdyż przeszło godzinę wytrwale oczekiwali na chwilę, kiedy w bocznych drzwiach ukaże się wysoki komplet sędziowski i strony: Olejnik, oraz Masiarek. Minuty przedłużały się w kwadransy. Wysoko jeszcze stojące słońce poczęło się chylić za kominy, gdy wreszcie zjawił się oczekiwany z niecierpliwością od godziny lekarz i można było rozpocząć walkę.

Nad ringiem zapala się wielka żarówka, sędziowie zajmują miejsca gdzie się da, dwaj przy maleńkich stoliczkach, a trzeci na... parapecie okna, w sznury wchodzi ringowy (ob. Czernik) pada gong i obaj zawodnicy krzyżują rękawice.

STARCIE PIERWSZE

Olejnik nie czeka długo. Z miejsca ujmuje inicjatywę i po pierwszych błyskawicznych jego ciosach widać, że święta nie obniżyły jego formy. Olejnik z doskoków zasypuje Masiarka krótkimi ciosami z lewej i prawej na szczękę, w zwarciach zaś demoluje żołądek. Masiarek zaczyna się gubić, a sytuację jego pogarszają jeszcze... nogi, które nie mogą nadążyć za ciosem.

Starcie to wygrywa wysoko Olejnik.

STARCIE DRUGIE

Olejnik nie wypuszcza z rąk inicjatywy. Ciosy jego nie tracą nic z szybkości. Bije dużo, o wiele więcej niż jego młodszy przeciwnik. Pod koniec tego starcia Masiarkowi wychodzi kilka silnych haków ale to absolutnie nie może zmienić już jego sytuacji. I to starcie rozstrzyga wysoko na swoją korzyść łodzianin.

STARCIE TRZECIE

Zaczyna się ono dla Masiarka pechowo. Uważnie sędziujący ob. Czernik daje mu za czwarte uderzenie w kark — napomnienie.

Olejnik rozpoczyna walkę w tej rundzie z tą samą energią z jaką rozpoczął walkę w rundzie pierwszej: Z tą tylko różnica że teraz już tylko w zwarciach wypruwa ostatnie siły z piotrkowianina. Masiarek wyraźnie wyczerpany zaczyna się pokładać na Olejniku tak, że chwilami łodzianin nie może się zupełnie od niego oderwać. Gdy się mu jednak to udaje zawsze cios z lewej, czy prawej ląduje jeszcze na szczęce piotrkowianina.

Gdy pada gong nikt już nie czeka na werdykt sędziowski. Dla wszystkich jest jasne że walkę wygrał Olejnik. Tym razem i trzej punktowi są co do tego zgodni.

Mistrzostwo Łodzi na rok 1949 zdobył jak było do przewidzenia Olejnik (ŁKS Włókniarz). (kr)

Wczoraj wieczorem przyjechali Czesi

Dzisiaj o godz. 17.30 »Bohemians« gra z ŁKS-Włókniarzem

Ubogie w imprezy sportowe święta łodzianie będą mogli powetować sobie dzisiaj. Zamiast Węgrów, których mieliśmy oglądać w święta w Łodzi ujrzymy dzisiaj zespół pierwszej ligi CSR „Bochemians", który w czasie świąt rozegrał u nas w Polsce dwa spotkania. Pierwszego dn'a „Bohemians" grał w Chorzowie z Ruchem odnosząc zwycięstwo 3:1, drugiego zaś dnia zremisował w Krakowie z leaderem naszej pierwszej ligi „Wisłą" 1:1.

W zespole czeskim gra aż 6 reprezentantów CSR. Czesi przyjechali z Krakowa do Łodzi wczoraj wieczorem o godzinie 22.30 i zaraz bezpośrednio z dworca udali się do hotelu „Savoy", aby odpocząć po podróży i do dzisiejszego meczu z ŁKS Włókniarzem stanąć w pełni sił.

Na dworcu, Czechów między innymi witał kierownik sekcji piłkarskiej ŁKS Włókniarza.

Skorzystaliśmy więc z okazji aby dowiedzieć się o składzie gospodarzy i horoskopach, co do dzisiejszego meczu.

— Jutro wystąpimy — mówi kierownik sekcji ŁKS Włókniarz już w swym normalnym składzie, wyglądać więc on będzie następująco: w bramce Szczurzyński, na obronie Włodarczyk, Łuć, na pomocy Janeczek, Urban, Pietrzak, w ataku Hogendorf, Baran, Łącz, Patkolo i Piekarski.

O składzie gości nic na razie nam nie wiadomo. Możliwe, że Czesi wystąpią u nas w tym składzie, w jakim pokonali Ruch, a być może zagrają w takim zestawieniu, w jakim grali z Wisłą... w jakimś nowym, kombinowanym.

— Ambicją naszą — mówi dalej nasz rozmówca — będzie uzyskanie jak najlepszego wyniku. W Krakowie Wisła wywalczyła z Czechami wynik remisowy. Zdajemy sobie sprawę, że Wisła jest lepszą od nas, ale nie rezygnujemy i my z tego zaszczytnego wyniku.

Dzisiejszy mecz „Bohemians" — ŁKS Włókniarz odbędzie się na stadionie przy ul. Karolewskiej o godz. 17.30.

Uwaga motocykliści ZKS »Ogniwo«

Zarząd Sekcji Motorowej Z.K.S. „Ogniwo" zwołuje na dzień 21.4.49 r. o godz. 19.30 w lokalu własnym przy ul. 11-go Listopada Nr 30 zebranie członków połączonych sekcji motorowych Tramwajarz i Energetyka.

Ze względu na omawianie ważnych spraw, m. inn. otwarcia sezonu, obecność wszystkich obowiązkowa.

D-036109

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny [illegible]: 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 98

Tragedia Amerykańska

Zatrzymał się i zamyślił smutnie, Clyde zaś zaciekawiony energicznym wstępem, nabrał nieco otuchy. Po chwili Belknap znów zbrał głos, a Clyde słuchał, nie tracąc ani słowa z tej przemowy.

— Gdy ciało Roberty wydobyto z wody, obejrzeli je zaraz doktorzy i orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek utonięcia. Są tutaj i mogą złożyć zeznania, które będą całkowicie korzystne dla oskarżonego.

Pan prokurator powiedział, że Roberta Alden i Clyde Griffiths byli zaręczeni i mieli się pobrać, że z domu rodzicielskiego wyjechała szóstego lipca i udała sę z nim na przedślubną wycieczkę. Nie trudno mi będzie, panowie, przedstawić pewne okoliczności w nieco odmiennym świetle. „Byli zaręczeni" i „mieli się pobrać", tak nazwał pompatycznie pan prokurator zamiar owej wycieczki. Otóż, jeżeli o to chodzi, nic absolutnie nie wskazuje, że Clyde Griffiths był z nią formalnie zaręczony albo że obiecywał jej małżeństwo. Jakkolwiek listy jej co innego mówią, można jednak domyśleć się wyraźnie, że jedynie ulegając moralnej przemocy i fizycznej potrzebie, wynikłej z jej stanu, za który on, oczywiście, był odpowiedzialny — chociaż, niestety, nie tylko sam był temu winien, był to bowiem chłopiec dwudziestojednoletni i kobieta dwudziestotrzyletnia — że tylko dlatego mógł zgodzić się na ślub. Zapytuję teraz panów, czy to były formalne zrękowiny, takie, jakie zazwyczaj bywają między panną i młodym człowiekiem? Nie mam zamiaru szydzić ani obniżać moralności tego biednego dziewczęcia, ustalam jeno z punktu widzenia prawnego, że chłopiec ten nie był formalnie zaręczony z zamiarem małżeństwa. Ani słowa jej przedtym nie powiedział, że ma się z nią żenić... Nigdy! Nie macie panowie na to dowodu. Musicie to przyznać. Tylko jedynie z powodu jej stanu, za który sam czuł się odpowiedzialny, zgodził się z wielką przykrością na małżeństwo, o ile... o ile... — przerwał na chwilę — o ile ona nie zechce uwolnić go od siebie. Ponieważ jednak ona nie miała tego zamiaru, jak na to zresztą wskazują jej listy, czuł, że musi dotrzymać zobowiązania pod grozą wystawienia siebie na pośmiewisko w Lycurgus. To właśnie zobowiązanie stało się w oczach i słowach pana prokuratora uświęconymi zaręczynami, których tylko łotr i nędznik nie stara się dotrzymać. Zastanówcie się jednak, panowie, że najsolenniej uświęcone zaręczyny w oczach prawa i religii bywają zrywane. Iluż mężczyzn, ileż kobiet, widząc, że następuje zmiana uczuć w sercach, że wiara ich i śluby są wyszydzone, kryją na dnie serca swe bóle i uciekają częstokroć w objęcia śmierci. Sam pan prokurator powiedział udatnie, że nie jest to rzecz nowa i nie będzie nigdy stara. Nigdy!

W tej oto sprawie można właśnie powiedzieć, że zaszła taka zmiana w sercu oskarżonego. Nie jest to wszakże z punktu prawnego wielkie przestępstwo, jakkolwiek ze względów moralnych i socjalnych może być wielkie. W tym zaś wypadku zmiana taka stała się powodem ciekawego i osobliwego zbiegu okoliczności, które zaprowadziły tego chłopca na ławę oskarżonych. Był to tylko nieszczęsny zbieg okoliczności, na co wam przysięgam, panowie, bo święcie w to wierzę i moim obowiązkiem jest sumiennie wyjaśnić ku zupełnemu waszemu zadowoleniu. Muszę wam, panowie, zwrócić uwagę na pewien rys charakteru oskarżonego, który wytłumaczyć może wszystkie jego postępki.

Panowie sędziowie, osobnik, który znajduje się przed wami, nie jest bezwzględnie żadnym zbrodniarzem i nie może nim być, gdyż to jest tchórz pod każdym względem. Jest on ofiarą ciągłych obaw, nie umiał bowiem nigdy stawić czoła przeciwnościom, które ktoś inny z łatwością by pokonał. Jeżeli coś uczynił, trudno było by wytłumaczyć: dlaczego. W każdym z nas wszakże istnieje pewien tajemny lęk czy straszak moralny. Ta więc cecha jego, nie inna, postawiła go w tak niebezpiecznym położeniu i pchnęła na ławę oskarżonych. Tylko tchórzostwo, panowie, tylko obawa przed przepisem fabrycznym, obawa przed stryjem, który był właścicielem fabryki, jak również wstyd, że złamał słowo dane swym przełożonym, były przyczyną, że ukrywał głęboko swe zainteresowanie piękną robotnicą, a następnie ukrywał swój z nią stosunek. Nie ma w tym jednak dotychczas żadnej zbrodni, żaden z was, panowie, skazać go za to nie może, chociażby z całej duszy nim pogardzał.

Zwykłe, pospolite tchórzostwo go ogarnęło, gdy sobie uprzytomnił, że dłużej tego stosunku nie może utrzymywać ani też żenić się z Robertą. Więc jakże, panowie? Czy byście chcieli zabić człowieka za to, że był ofiarą lęku? Spójrzmy teraz na to z innej strony. Jeżeli mężczyzna czy kobieta czuje, że niegdyś miła obecność towarzyszki czy towarzysza staje się nienawistna, że stosunek taki staje się torturą, co według waszego zdania ma taka istota uczynić?